Na prawach rękopisu.

BIULETYN

POLESKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ TOWARZYSTW ROLNICZYCH

Rok IV. Listopad—Grudzień 1929 r. Nr. 11-12

Brześć nad Bugiem ul. Dąbrowskiego 50.

Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Dnia 20 listopada pod przewodnictwem Prezesa C. T. O. i K. R. p. Kazimierza Fudakowskiego odbyło się w Warszawie pierwsze zebranie dyrektorów wojewódzkich zunifikowanych organizacyj oraz kierowników poszczególnych wydziałów Centrali W zebraniu wzięli udział również członkowie Prezydjum C. T. O i K. R. pp. Rudowski, Małski i Maj. Prezes p. Fudakowski w dłuższem przemówieniu wyświetlił cele i zadania zunifikowanej organizacji rolniczej oraz omówił metody pracy, którą podjęło C. T. O. i K. R. Poszczególni dyrektorzy wojewódzkich organizacyj złożyli sprawozdania z sytuacji na swoich okręgach oraz przebiegu dokonywanych prac, poczem zostały omówione wytyczne planu prac do końca roku budżetowego 1929-30

Przy Centralnem Tow. Org. i Kół. Rolnicz. został zorganizowany Inspektorat do spraw kas spółdzielczych krótkoterminowego kredytu, który ma za zadanie:

1. Szerzenie celów i zadań kas spółdzielczych, opartych na zasadach Fr. Stefczyka.
2. Przygotowanie warunków do organizacji nowych kas spółdzielczych.

3. Organizowanie lub pomaganie w organizowaniu nowych kas.
4. Propagowanie idei oszczędności i metod oszczędzania.
5. Prowadzenie statystyki obrazującej rozwój kas spółdzielczych na terenie C. T. O. i K. R.
6. Jednoczenie organizowanych kas ze Związkami Rewizyjnymi Spółdzielni Rolniczych oraz z Centralną Kasą Sp. Rolniczych.
7. Udzielanie informacji członkom C. T. O. i K R w sprawach krótkoterminowego kredytu na cele produkcyjne.
8. Informowanie C. T O. i K R. w sprawach aktualnych, dotyczących kas spółdzielczych.

Z usług Inspektoratu mają prawo korzystać terenowe ogniwa C. T. O. i K. R. oraz w razie potrzeby poszczególni członkowie kółek rolniczych.

Poleska Rada Wojewódzka Towarzystw Rolniczych.

Dnia 29 grudnia 1929 roku z inicjatywy Poleskiej Rady Wojewódzkiej Towarzystw Rolniczych został uruchomiony w Brześciu n-B. pierwszy na terenie Polesia Rolniczy Uniwersytet Ludowy na wzór istniejącego od szeregu lat podobnego Uniwersytetu w Ostrołęce.

Wykłady objęli:

pp. prof. dr. Maciurzyński — historja, literatura i zasady etyki chrześcjańskiej, prof. inż. Borysiuk — fizyka i przyroda, Insp. M. Górski — rolnictwo, Insp. K Lewiński — hodowla, Insp. L. Bieńkowski — pszczelnictwo, Insp. B. Gomułko — przysposobienie rolnicze, Insp. M. Jelec – organizacja gospodarstw drobnych.

Lokalu na wykłady udzielił Inspektor Szkolny p. Bandurski w szkole powszechnej przy ul. Krzywej, oraz zezwolił na korzystanie tamże z gabinetu przyrodniczego i fizycznego.

Słuchaczy na wykłady zapisało się 64.

Kierownictwo Rolniczego Uniwersytetu Ludowego powierzono p. Dyrektorowi J. Kmicie.

W roku budżetowym 1930-31 uruchomione zostaną jeszcze dwa uniwersytety w Prużanie i Kobryniu.

ROLNICTWO.

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa w kwestji zużytkowania nawozów naturalnych (streszczenie).

Kryzys w rolnictwie wywołuje ograniczanie nakładów, zwłaszcza gotówkowych, w gospodarstwie rolnem. Zużytkowanie nawozów sztucznych zostało zahamowane na poziomie zeszłorocznym, gdy w latach poprzednich konsumcja nawozów sztucznych wzrastała o kilkadziesiąt procent z roku na rok.

Konieczność ograniczania się w nakładach powinna skłonić gospodarstwa rolne do staranniejszego zużytkowania obornika i odchodów ludzkich jako niedostatecznie wykorzystanego źródła środków nawozowych.

Według znawców straty w wartościowych składnikach obornika spowodowane nieracjonalnem jego gromadzeniem i przechowaniem dochodzą w Polsce do 40 proc. gdy przy racjonalnem obchodzeniu się z obornikiem możliwe jest zmniejszenie tych strat do 15 proc. Nawet mały postęp w tej dziedzinie musi dać olbrzymie korzyści i przyczynić się do podniesienia rolnictwa. Odchody ludzkie, zwłaszcza w gospodarstwach włościańskich, są również niedostatecznie wykorzystane.

Odchody ludności wiejskiej mogą dać w stosunku rocznym około 140.000 tonn składników nawozowych, co odpowiadałoby 700 000 tonnom 20-to procentowych nawozów czyli około 70 proc. ich obecnej konsumcji.

Koniecznem jest aby wobec wprowadzonego obowiązku budowy ustępów na wsi, co połączone jest z poważnemi wydatkami, ludność rolnicza wykorzystała te urządzenia dla podniesienia siły nawozowej swych gospodarstw.

Metoda propagandowo-oświatowa umiejętnie użyta, bez

stosowania przymusu, znajdzie żywy oddźwięk i uznanie ludności rolniczej, usuwając w ten sposób przeszkody wynikające głównie z braku uświadomienia rolników drobnych. Z powyższych względów Ministerstwo Rolnictwa zaleca podjęcie intensywnej propagandy, prosząc wszystkie organizacje rolnicze o zwrócenie pilnej uwagi na sprawę wykorzystania nawozów w gospodarstwie rolnem uzyskiwanych. Podobną akcję należy podjąć w prasie fachowo-rolniczej.

Ministerstwo gotowe jest podjąć starania w celu ułatwienia szerszego korzystania z ulgowych kredytów na budowę racjonalnych gnojowni. O ile akcja propagandy wywoła większe zainteresowanie Ministerstwo Rol. pozostawia uznaniu organizacji wybór metod pracy.

Ministerstwo Rol. zwoła niebawem naradę przedstawicieli organizacji i znawców spraw nawozowych dla wyczerpującego omówienia powyższego zagadnienia, rozpatrzenia celowości ustawowego uregulowania poruszonych spraw oraz ustalenia metod i programu akcji.

W związku z powyższym komunikatem Min. Rol. podajemy w skróceniu sprawozdanie z odnośnej narady która odbyła się w Min. Rolnictwa 28.XI 29 r.

Prof. Dr. Fr. Bujak wygłosił referat „Przechowywanie i zużytkowanie obornika w świetle ekonomicznem". Straty w oborniku możliwe do uniknięcia ocenia profesor na 131000 tonn azotu i 163000 tonn potasu rocznie. Wartość zaś tych zmarnowanych składników (wartość zastępcza w porównaniu z nawozami sztucznemi) wynosi 568 500.000 zł. a wartość produkcyjna (wartość nadwyżek plonów) 900.000 000 zł.

Konkluzje, wypływające z treści referatu p. prof. Bujak przedstawia w następujących wnioskach:

1. dążyć do gromadzenia gnojówki osobno w betonowych zbiornikach dla wywożenia jej na pola.

2. gnojownie winny być budowane z nieprzepuszczalnem dnem i chronione od zalewu wodą.

3. rozwinąć należy produkcję sciółki torfowej.

4. potrzebne jest w Polsce wprowadzenie ustawowego przymusu budowy racjonalnych zbiorników na gnojówkę

5. posiadaczom racjonalnie urządzonych gnojowni należy dać przywileje w postaci kredytu państwowego, premji i subwencji.

6 zachęcić przemysł krajowy do masowego wyrobu pomp i beczkowozów do gnojówki.

7. udostępnić kredyt państwowy na cele budowy racjonalnych gnojowni.

8. podjąć dalsze badania nad przechowaniem obornika i prowadzić nauczanie w tym zakresie ludności i instruktorów.

Następnie prof. J. Mikułowski-Pomorski wygłosił referat „Aktualne zadania czynników państwowych, samorządowych i organizacji rolniczych w zakresie racjonalnego zużytkowania nawozów naturalnych".

W swym referacie prof. Pomorski, godząc się z wywodami prof. Bujaka co do ekonomicznej doniosłości racjonalnego zużytkowania nawozów naturalnych, wyraża przekonanie, że ustawowe regulowanie tego zagadnienia napotka z różnych względów poważne trudności i dlatego wypowiada się za wyborem innego środka oddziaływania, mianowicie za akcją propagandy, do której byłyby wciągnięte wszystkie odpowiednie czynniki. W zakończeniu referatu prof Pomorski postawił wniosek, aby Ministerstwo Rolnictwa uznało za celowe i wykonalne:

1. rozwinięcie silnej, racjonalnie zorganizowanej propagandy.

2. dawanie pewnych ilości premji za zbudowanie gnojowni i zbiorników według ustalonych wzorów.

3. Przestrzeganie, by wszelkie gospodarstwa zależne od Min. Rol M-stwa Wyzn. R. i O. P. i powiatowych samorządów stosowały racjonalne sposoby przechowania nawozów.

4. otworzenie funduszu pożyczkowego w P. B. R. na budowę gnojowni i zbiorników oraz na zracjonalizowanie ustępów.

5. przeznaczenie funduszów dla zakładów naukowych na badania.

6. przeznaczenie funduszów zasiłkowych dla konstruktorów i fabryk celem wypracowania najodpowiedniejszych urządzeń dla przechowania i użytkowania obornika, gnojówki oraz odchodów ludzkich.

W dyskusji nad powyższymi referatami zabierali głos prof. Włodek. Niklewski, Kosiński oraz w imieniu C.T.O. i K. R p B. Wieliczko, prof. Łastowski, inż. Sendel i Nowakowski.

p. Dyrektor Królikowski, reasumując dyskusję, zaznaczył, że takowa nie wyświetliła dostatecznie i nie ustaliła poglądu jakie systemy przechowania i stosowania nawozów naturalnych należy wprowadzać lub zalecać, jak również istoty ustawy o nawozach naturalnych, któraby musiała polegać na skoordynowaniu obowiązków rolników ze sprawą dostarczania im pomocy kredytowej i instruktorskiej.

W związku z powyższym uznano jednomyślnie potrzebę utworzenia Komisji Naukowej w składzie pp. prof. Pomorskiego, Włodka i Niklewskiego z ew. dokooptowanymi dalszymi członkami, której to komisji zadaniem będzie ustalenie, jakie metody przechowania i zużytkowania nawozów naturalnych należy uznać za najracjonalniejsze oraz opracowanie programu badań naukowych w tym zakresie i programu szkolenia kadr pracowników. Na ten cel ostatni mogą być wykorzystywane fundusze stypendjalne Ministerstwa

Równolegle z pracami Komisji Naukowej Związek Org. Rolniczych ma opracować program akcji propagandowej, obejmujący zadania samorządów i instruktorów rolnych oraz programy akcji gospodarczej w zakresie pomocy dla rolników przy wprowadzaniu tych racjonalnych środków i urządzeń do przechowywania i stosowania nawozów naturalnych, jakie mają być propagowane.

Prace Komisji Naukowej i Zw. Org. Roln. mają być ukończone w połowie stycznia 1930 r. poczem ma być zwołana przez Min. Rolnictwa narada celem definitywnego ustalenia programu akcji w zakresie racjonalnego użytkowania nawozów naturalnych.

Komunikat sekcji nasiennej Pol Rady Woj. Tow. Rol.

Latem roku ubiegłego delegat Sekcji nasiennej kwalifikował zgłoszone przez członków zboża jare, biorąc pod uwagę ich stan wzrostu i zdrowotność. Obecnie przed siewami wiosennemi kwalifikacja winna być zakończoną przez ocenę laboratoryjną zapasów ziarna siewnego i w tym celu prosimy pp. Członków Sekcji o nadsyłanie próbek przeciętnych ziarna gotowego do sprzedaży, w myśl Regulaminu Sekcji

---

HODOWLA.

Poświęcając ten numer Biuletynu, z racji odbytego Zjazdu Hodowlanego, sprawom hodowlanym, pragniemy pokrótce przedstawić, co w tym kierunku w r. 1929 zostało przez Radę dokonane. Nie mamy na myśli sprawozdania z całokształtu pracy, gdyż takowe były zamieszczane w każdym Biuletynie za poszczególny okres, odźwierciadlając ważniejsze momenty, tak dokonanych spraw, jak i zamierzeń Rady w dziale hodowlanym. W danym razie chodzi nam o uwypuklenie tych wytycznych, któremi kierowaliśmy się w naszych pracach i które nadawały pewną ciągłość naszym poczynaniom.

Poza szeregiem kursów i wykładów oraz pokazami hodowlanymi duży nacisk kładliśmy na organizację zbytu produktów, organizując i popierając mleczarnie spółdzielcze. Dla członków mleczarń uzyskaliśmy w Państwowym Banku Rolnym wydatną pomoc kredytową dla nabycia materjału użytkowego, która to akcja znacznie podniosła frekwencję członków i przyczyniła się do zwiększenia dostarczane ilości mleka.

Reorganizacja istniejących kół kontroli obór postąpiła w r. bieżącym znacznie naprzód tak, że można sądzić, iż koła te od nowego roku obrachunkowego będą pracowały zupełnie normalnie. Zapoczątkowana również została organizacja nowych kół. Dużą pomocą w tym kierunku był zorganizowany przez Radę kurs Hodowlano-Mleczarski w Torokaniu, który dostarczył zastępu odpowiednio przygotowanych i dyscyplinowanych techników hodowlanych. Zwrócono też dużą uwagę na organizacje kół hodowlanych.

W działach hodowli trzody chlewnej i owiec podjęliśmy akcję, zmierzającą ku racjonalizacji zbytu produktów oraz zorganizowaniu hodowców w specjalne związki.

Usiłowania i zamierzania Rady w tym kierunku najlepiej wykażą niżej zamieszczone sprawozdania z poszczególnych prac, dokonanych w okresie od 1.XI—31.XII. Na tem miejscu dodamy, iż usiłowania Rady szły również w kierunku uzgodnienia akcji z Poleskim Związkiem Kółek Rolniczych i czynnikami samorządowemi, co niejednokrotnie było uwieńczone dobrym wynikiem, w szczególności jeżeli chodzi o wprowadzenie nadzoru państwowego nad buhajami i związanem z tem badaniem pogłowia.

W całym szeregu konferencji i zjazdów hodowlanych w Warszawie oraz w posiedzeniach Komisji Rolnych Sejmików Rada brała udział przez swych członków oraz Inspektora hodowlanego.

Sądzimy, iż wysiłki nasze nie poszły na marne i żywimy mocną nadzieję, iż rok przyszły przy zespoleniu usiłowań wszystkich tych, którym leży na sercu podniesienie kultury rolnej Polesia, przyniesie wyniki znacznie większe ku czemu stale dążyć będziemy.

Sprawozdanie ze Zjazdu Hodowlanego.

Stosownie do uchwały Zebrania Rady z dn. 9.X 1929 r. odbył się w Brześciu w dn. 10.XII 1929 r. Zjazd Hodowlany, poświęcony szeregowi zagadnień aktualnych dla Województwa Poleskiego

Zjazd zgromadził około 60 osób i odbył się w nastroju bardzo poważnym, rozwijając szczegółową dyskusję nad zgłoszonemi referatami i uchwalając cały szereg wniosków.

Zjazd zaszczycili swą obecnością p. Zygmunt Ihnatowicz, reprezentujący Związek Rewizyjny Spółdzielni Polskich, p. Zygmunt Zawadzki — Kierownik Państwowego Stada Ogierów w Janowie Podlaskim, p. Feliks Makomaski—przedstawiciel Spółdzielni Handlowej produkcji zwierzęcej w Warszawie, p. Józef Sławski — przedstawiciel „Polskiego Runa", p. Kuczkowski — Dyrektor Przetwórni mięsnej w Wołkowysku

Zjazd rozpoczął się Mszą św., odprawioną w Kościele

parafjalnym, poczem zebrani zgromadzili się w lokalu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“, które uprzejmie udzieliło swej sali Zjazdowi przewodniczył p. Prezes Adam Bobiński, który w zagajeniu, zaznaczył iż wskutek nieprzybycia kilku referentów oraz z przyczyn od inicjatorów Zjazdu niezależnych w porządku dziennym nastąpiły pewne zmiany i zaproponował następujący porządek dzienny:

1. Odczytanie protokułu posiedzenia Sekcji Hodowlanej z dn. 25.II 1929 r.

2. Referaty: „Mleczarstwo — organizacja i związek z całokształtem prac hodowlanych“, „Koła kontroli obór i koła hodowlane“, „Sprawy mięsne jako ekonomiczne podstawy hodowli“ „Organizacja zbytu materjału rzeźnego“, „Sprawy włókiennicze i hodowli owiec“, „Kierunki hodowli koni na Polesiu“, „Pepiniery i hodowle zarodowe”.

3 Organizacja Wydziału Hodowlanego.

Po przyjęciu przez zebranych porządku dziennego p Insp. K Lewiński odczytał wyciąg z protokułu posiedzeń Sekcji hodowlanej, uzasadniający konieczność obecnego Zjazdu oraz zagadnień, które Rada zamierzała na nim poruszyć. Następnie p Insp K Lewiński wygłosił referat o mleczarstwie, uzupełniony obszernem przemówieniem p. Dyr. Z. Ihnatowicza. Po wyczerpującej dyskusji została przyjęta odpowiednia uchwała, którą, wraz z innemi uchwałami zapadłemi na Zjeździe, zamieszczamy w końcu niniejszego sprawozdania. Referat dotyczący organizacji K. K. O. i kół hodowlanych wygłosił p. Insp. K. Lewiński.

O organizacji i technice opasania bydła na Polesiu mówił p. Feliks Makomaski, który w dłuższym i wysoce interesującym referacie, wyczerpująco przedstawił omawianą sprawę. Organizację zbytu materjału rzeźnego przedstawił p. Insp. K. Lewiński, poczem p. Kuczkowski w uzupełniającem przemówieniu szczegółowo oświetlił zagadnienie z punktu widzenia handlu, tak krajowego, jak i eksportu.

Sprawy hodowli owiec zreferował p. J. Sławski, dając w swym referacie niezmiernie ciekawe dane, co do stanu owczarstwa oraz cenne wskazówki, co do organizacji ho-

dowli owiec, jak również zbytu produktów tej hodowli O kierunkach hodowli konia na Polesiu krótko powiedział p. Insp. K. Lewiński, przemówienie którego w sposób wyczerpujący uzupełnił p. Z. Zawadzki. Ostatnim referatem był referat p. t „Pepiniery i hodowle zarodowe" wygłoszony przez p Insp. K. Lewińskiego, poczem przystąpiono do zorganizowania Wydziału Hodowlanego, do Zarządu którego postanowiono zaprosić pp. Marcelego Gałczyńskiego, Władysława Gutowskiego. Stefana Mataszewskiego, Tadeusza Moraczewskiego, Wiktora Rotha, Jana Sienkiewicza i Jerzego Szmurlę oraz z urzędu pp Inspektorów Wacława Gojżewskiego i Dr. Marka Pęskiego.

Poczem przewodniczący zamknął Zjazd, wyrażając ubolewanie, iż nie zgromadził on większej ilości osób, oraz przekonanie, iż Zjazd był potrzebny i korzyści dla hodowli miejscowej przyniesie zwłaszcza po uruchomieniu Związków Hodowców poszczególnych zwierząt gospodarskich, konieczność zorganizowania których została przez niniejszy Zjazd stwierdzona.

Uchwały przyjęte przez Zjazd, a które przytaczamy w kolejności zgłaszania poszczególnych wniosków, są następujące.

W sprawie organizacji mleczarstwa.

1) Zjazd uważa utworzenie sekcji mleczarskiej przy Wydziale Hodowlanym Pol. Rady Woj. Tow. Rolniczych. w celu organizacyjnego związania mleczarń z całokształtem planowej pracy hodowlanej, za pożądane i upoważnia Radę do poczynienia odpowiednich kroków w tym kierunku

---

W sprawie organizacji K K. O i Kół hodowlanych

2) Zjazd uchwala. iż organizacja K. K. O. opierając się na zasadach ustalonych przez Ministerstwo Rolnictwa, w szczegółach winna być ujęta w następujące punkty:

a) K. K. O. wchodzi jako koło o charakterze specjalnym w skład O. T. O. i K. R. mając swój zarząd i opierając się na regulaminie przyjętym dla całego Państwa.

b) Asystent do kółka jest wyznaczony przez wojew. organizację w porozumieniu z prezesem kółka i O. T. O i K. R. Pobory asystenta, zależnie od jego kwalifikacji i warunków pracy, określa organizacja wojewódzka by ujedno-

stająić warunki materjalne asystentów dla całego Województwa.

c) Instruktor okręgowy ma nadzór nad pracą asystenta pod względem dokładności wykonywania obowiązków. Zarówno on, jak i prezes kółka występują z wnioskiem do woj. organizacji za pośrednictwem O. T. O. i K. R. o zmianę asystenta

d) Techniczna strona pracy jest całkowicie pod kontrolą Inspektora Org. Wojew., dokąd asystent nadsyła sprawozdania miesięczne o wynikach kontroli.

3) Zważywszy, iż organizacja kół hodowlanych, jak kół o charakterze specjalnym, wchodzących w skład O T. O i K R. jest wysoce pożyteczna, Zjazd uznaje poczynania Rady w tym kierunku za celowe, proponując rozszerzyć powyższą akcję na jaknajwiększą ilość ośrodków.

W sprawie organizacji opasania

4) Zjazd Hodowlany wypowiada się za prowadzeniem przez Zakład Zootechniczny w Sarnach badań w dziedzinie opasania bydła rogatego, w szczególności w kierunku wykształcenia w bydle miejscowem właściwości opasowych.

5) Zjazd Hodowlany wypowiada się za koniecznością organizowania na Polesiu perjodycznych wystaw inwentarza opasowego.

6) Zjazd Hodowlany stwierdza, że dla rozwoju chowu bydła rogatego na Polesiu jest nieodzownem otworzenie kredytów na zakup chudźców.

7) Zważywszy, że rozwój hodowli bydła opasowego i metod opasania zależy, tak od rynków zbytu, jak sposobów uboju i zwyczajów handlowych, Zjazd Hodowlany, uważając Polesie za teren, na którym produkcja mięsa ma wszelkie widoki powodzenia uchwala, prosić Radę o wszczęcie akcji w sferach miarodajnych w kierunku poczynienia odpowiednich zmian w metodach uboju i opłatach od uboju, co wpłynie na racjonalizację opasania i przyczyni się do podniesienia tej gałęzi produkcji zwierzęcej.

8) Zjazd poleca Wydziałowi Hodowlanemu Rady poprowadzić energiczną propagandę racjonalnego opasania oraz nawiązać kontakt z instytucjami mającemi na celu organizację handlu mięsem dla zainteresowania tychże terenem Polesia i pobudzenia w ten sposób produkcji mięsa, opartej na racjonalnym zbycie.

W sprawie organizacji zbytu materjału rzeźnego.

9) Zjazd hodowlany uważa za rzecz niezmiernej doniosłości poparcie Spółdzielczej przetwórni mięsnej w Wołkowysku i w tym celu wzywa wszystkich zainteresowanych hodowców do nabywania udziałów takowej.

W tymże celu Zjazd uważa za konieczne zwrócić się do pp. Przewodniczących Wydziałów Powiatowych Sejmików Województwa Poleskiego o spowodowanie uchwał udzielenia gwarancji wspomnianej Spółdzielni dla uzyskania kredytów w Państw. Banku Rolnym, oraz o wstawienie do budżetu na rok przyszły odpowiednich sum na kupno udziałów.

10) Organizację Związków Producentów materjału rzeźnego Zjazd uważa za nader celową i ważną i w tej sprawie porucza Wydziałowi Hodowlanemu Rady w porozumieniu ze Związkami Rewizyjnemi opracowanie odnośnych statutów i przystąpienie do realizacji uchwały, organizując takie Związki przedewszystkiem w punktach wzmożonego handlu nierogacizną jakiemi są: Żabinka, Kobryń Janów-k. Pińska, Wysokie Litewskie, Orańczyce i Błudeń.

W sprawie pepinier i hodowli zarodowych.

11) Zważywszy, że z wielkim wysiłkiem powstałe na Polesiu obory bydła krajowego stanowią poważną dźwignię w rozwoju hodowli, Zjazd wyraża życzenie, aby samorządy, organizacje i osoby prywatne zakupując stadniki w pierwszym rzędzie zwracały się o takowe do Poleskiego Związku Hodowców Bydła Polskiego i tylko w braku takowych na miejscu nabywały w sąsiednich Związkach za poradą Inspektorów hodowli.

12) Zjazd uchwala zwrócić się za pośrednictwem Wydziału Rolnictwa i Wet. P. U. W. do władz miarodajnych o utworzenie w Państwowym Banku Rolnym specjalnego kredytu na pepiniery oraz polecić Wydziałowi Hodowlanemu Rady opracowanie szczegółowego projektu zasad, na jakich kredyt ma być udzielany.

W dalszym ciągu zamieszczamy wygłoszone na Zjeździe referaty, jak również „Projekt badania pogłowia

bydła", który aczkolwiek nie był wygłoszony, uważamy za wskazane podać do szerszej wiadomości.

MLECZARSTWO.

Insp. Hod K Lewiński

Zanim przystąpię do właściwego tematu pozwolę sobie w krótkich słowach wyjaśnić myśl przewodnią, którą kierowaliśmy sie przy układaniu porządku dziennego dzisiejszego Zjazdu. Otóż w każdym dziale na plan pierwszy wysunęliśmy zagadnienia ekonomiczne, rozumiejąc, iż tylko racjonalna organizacja zbytu produktów zwierzętych zapewnić może mocne podstawy dla rozwoju hodowli.

Tematy zgrupowaliśmy wg. poszczególnych działów hodowli, stwarzając z każdego działu pewną logiczną całość, gdzie za tematem dotyczącym ekonomicznej strony zagadnienia, następują kwestje ujmujące konkretnie sprawę organizacji hodowli w szerokim zakresie, lub też wnioski ustalające kierunki hodowlane.

Należy stwierdzić, że sprawy przez nas wysunięte znalazły uzasadnienie w całym szeregu pism Min Rolnictwa, skierowanych do organizacji rolniczych oraz organizowanych przez Ministerstwo konferencji odbytych lub projektowanych.

Sądząc, że z prac Zjazdu wyłoni się konsekwentnie potrzeba zorganizowania się hodowców poszczególnych rodzajów zwierząt gospodarskich, a program Zjazdu przewidywał szereg zebrań organizacyjnych, celem założenia Związku hodowcow trzody chlewnej, owiec, koni i ryb.

Przechodząc następnie do tematu jakim jest mleczarstwo i rola jego w całokształcie prac hodowlanych, muszę na wstępie zaznaczyć, że nie chodzi mi w danym razie o propagandę idei mleczarstwa spółdzielczego, która bezwarunkowo znajduje zrozumienie w coraz szerszych warstwach rolniczych, lecz o wyszukanie sposobów, któreby całą akcję organizacji mleczarstwa postawiły na mocnych i zdrowych zasadach tak, aby takowe było rzeczywiście czynnikiem de-

cydującym w rozwoju hodowli bydła. Chodzi mi o to aby przy projektowaniu mleczarń wyeliminować czynnik jakiejkolwiekbądź konkurencji lub ambicji prywatnej, ująć w jakieś ramy inicjatywę prywatną, która bardzo często pomimo dobrej woli inicjatora odnosi wręcz ujemny skutek, wobec nieprzygotowania terenu, bierności ogółu i t. p. skazując zgóry rozpoczęte dzieło na załamanie się, pociągające za sobą rozgoryczenie osób, które zostały zaangażowane materjalnie i tamujące na długi szereg lat podjęcie akcji w tej miejscowości.

Dla zapobieżenia tym ujemnym skutkom zle pojętej inicjatywy, uważałbym za konieczne stworzenie wojewódzkiego organu przy Poleskiej Radzie Wojewódzkiej Towarzystw Rolniczych, któryby wchodząc w skład Wydziału Hodowlanego Rady, jako Sekcja Mleczarska z udziałem przedstawicieli Związków Rewizyjnych i delegata Państwowego Banku Rolnego, układał plan rozwoju sieci mleczarń, opinjował projekty powstałe z inicjatywy lokalnej, oraz decydował o kredytach udzielanych przez Państwowy Bank Rolny.

Niechciałbym być źle zrozumianym, nie chodzi mi o tłumienie inicjatywy prywatnej, przeciwnie Sekcja Mleczarska przy dobrowolnej organizacji rolniczej świadczyłaby o istnieniu takiej inicjatywy na szerszą skalę. Chodzi mi o skupienie pojedyńczych wysiłków w myśl hasła „zestrzeemy myśli w jedno ognisko", by nadać tym wysiłkom i myślom skoordynowany bieg, a całej akcji zapewnić powodzenie

Z drugiej strony jeżeli mleczarstwo ma stanowić o rozwoju hodowli muszą istnieć pewne ramy organizacyjne wiążące mleczarnie z organizacjami rolniczemi, które nie uzurpując bynajmniej praw Związków Rewizyjnych chciałyby i powinny ingerować w wypadkach związanych z udzielaniem kredytów hodowlayych dla członków mleczarń, stwarzanie na ich terenie kółek kontroli obór i t. p. akcjach zmierzających ku podniesieniu hodowli

Organizacyjnie rozumiem to tak, iż przy Wydziale Hodowlanym jest zatrudniony lustrator K. K. O. i mleczarń, który te lustracje przeprowadza wg. pewnego szematu, zawierającego następujące punkty: Nazwa, siedziba, rok założenia, skład zarządu mleczarni, kierownik i jego kwalifikacje, dzienna przeróbka mleka, z jakich kredytów korzysta

mleczarnia, wykaz członków wiekszej własności dostarczających mleko, takiż wykaz członków drobnej własności wykaz członków o zadeklarowanych udziałach niedostarczających mleka ze wskazaniem przyczyn, wykaz członków korzystających z kredytów P. B. R. oraz uwagi o możliwości rozwoju mleczarni, możliwości zorganizowania K.K.O. stosunku do istniejącego K. K. O i t. p.

Lustracja taka, szczegółowo wykazująca stosunek mleczarni do miejscowego społeczeństwa, stanowiłaby podstawę do ingerencji Rady bezpośrednio lub w porozumieniu ze Związkiem Rewizyjnym, co stworzyłoby tą wieżbę o którą nam chodzi.

Koła kontroli obór i koła hodowlane.

Insp. Hod K. Lewiński.

O ile mleczarnie stanowią pierwszy i zasadniczy stopień w szeregu organizacji, zmierzających do podniesienia hodowli bydła, to następnymi etapami są kolejno koła kontroli obór i koła hodowlane. Jak koło hodowlane nie może powstać na terenie, gdzie nie było żadnej pracy hodowlanej, tak też K.K O. niema wprost racji bytu jeżeli nie obsługuje członków zainteresowanych bezpośrednio w zwiększeniu użytkowości krów.

Z doniosłości K. K. O. zdaje sobie dokładnie sprawę Ministerstwo Rolnictwa, zapowiadając wydatne subsydjowanie takowych i organizując w ubiegłym miesiącu Zjazd Inspektorów hodowlanych, poświęcony całkowicie sprawom organizacji i techniki pracy K. K. O. Pozwolę sobie przytoczyć najważniejsze wnioski tam ułożone, które staną się obowiązujące dla K. K. O. subsydjowanych przez Ministerstwo Rolnictwa.

A więc:

Wyniki kontroli użytkowości są miarodajne z tych tylko obór, właściciele których są zrzeszeni w K. K. O będące pod kierownictwem i nadzorem centralnych organizacji o charakterze conajmniej wojewódzkim.

W myśl poprzedniego punktu przy zapisywaniu do ksiąg. premjowaniu i t. p. nie będzie się uwzględniać wyników kontroli prowadzonej we własnem gospodarstwie, danych z K K O. dzikich i wogóle nienależących do centralnych organizacji jakiemi są związki K. K. O., organizacje lub izby rolnicze.

Na czele organizacji prowadzących pracę kontroli użytkowości, celem nadania tej pracy jednostajności, zestawienia wyników kontroli użytkowości z całego Państwa z podawaniem takowych do ogólnej wiadomości drukiem, a także przeprowadzania opracowań naukowych tych wyników, powinna stać Sekcja kontroli użytkowości przy Polskiem Towarzystwie Zootechnicznem.

Podstawową jednostką organizacyjną powinno być K. K. O, obejmujące swoją działalnością teren, który może obsłużyć jeden asystent kontroli.

Do zorganizowania kółka zmierza instruktor pod kierownictwem Inspektora hodowlanego przez wygłaszanie odczytów, organizację pokazowego żywienia i t. p Przy dostatecznej ilości chętnych należenia do kółka zawiązuje się takowe i każdy członek podpisuje odpowiednią deklarację Asystent kontroli powinien być skierowany dopiero po zorganizowaniu kółka dla wykonania technicznej pracy.

Praca asystenta polega na przeprowadzaniu próbnych udoi z określeniem zawartości tłuszczu, normowaniu paszy i udzielaniu porad fachowych w zakresie hodowli bydła członkom kółka, a nie może być asystent używany do prac niezwiązanych z prowadzeniem kontroli mleczności.

Przytoczyłem tu tylko ustępy tyczące się strony organizacyjnej K. K. O. opuszczając warunki na jakich będą udzielane subsydja oraz sprawy natury technicznej. Jednakże powyższy szemat organizacyjny winien być sprecyzowany w myśl następujących wniosków.

K. K O wchodzi jako koło o charakterze specjalnym w skład O. T. O i K. R., mając swój Zarząd i opierając się na regulaminie zaleconym przez Ministerstwo Rolnictwa dla całego Państwa.

Asystent do kółka jest wyznaczany przez wojewódzką organizację w porozumieniu z Prezesem Kółka i O. T. O. i K. R. Pobory asystenta, zależnie od jego kwalifikacji i warunków pracy, określa organizacja wojewódzka by ujednostajnić warunki materjalne asystenta dla całego Województwa.

Instruktor okręgowy ma nadzór nad pracą asystenta pod względem dokładności wykonywania obowiązków, zarówno on jak i prezes kółka występują z wnioskiem do

Wojewódzkiej organizacji za pośrednictwem O. T. O. i K.R o zmianę asystenta. Techniczna strona pracy, jest całkowicie pod kontrolą Inspektora Wojewódzkiego, dokąd asystent nadsyła miesięczne raporty o wynikach kontroli,

Tego rodzaju ujęcie sprawy uważałbym za konieczne dla postawienia pracy w K.K.O. na należytym poziomie.

Szczytem pracy hodowlanej na terenie przygotowanym przez mleczarnie i K. K. O. jest koło hodowlane, które zrzesza hodowców, należycie już uświadomionych i dążących do ujednostajnienia swego bydła w kierunku pewnej rasy za pomocą przedewszystkiem selekcji genetycznej.

Jest rzeczą zrozumiałą, żc Koła takie mogą powstac jedynie w nielicznych narazie punktach naszego Województwa. Organizacyjnie Koła takie wchodzą w skład O. T. O. i K. R jako koła o charakterze specjalnym, jednakże, dla zapewnienia im wysokiego poziomu i ciągłości pracy, która polega na licencji sztuk hodowlanych z zapisaniem takowych do ksiąg rodowodowych, względnie wstępnych, koła winny wchodzić na zasadach członków do Poleskiego Związku Hodowców Bydła Polskiego, prowadzącego od 3-ch lat na naszym terenie pracę, posługując się odpowiedniemi metodami i prowadząc księgi rodowodowe.

Sądzę, iż akcja taka zmierzająca do koncentrowania pracy nielicznego jak dotychczas, personelu fachowego oraz, tworzenia takim sposobem ośrodków hodowlanych, wywierających wpływ na najbliższe otoczenie, jest jedynie w obecnych warunkach wskazaną i winna dać w najbliższej przyszłości pożądane wyniki.

Szkic organizacji i techniki opasania na Polesiu.

W szczególności tak postawiona kwestja, tyczy się Polesia, którego większość obszarów przydatnych dla rolnictwa, wskutek swych warunków fizjograficznych, nie da się w inny sposób wyzyskać, jak tylko przez hodowlę bydła.

Jednakże, wskutek prymitywności tych warunków, na które jeszcze nie oddziałała ręka ludzka, nie można myśleć o wyzyskaniu tych terenów za pomocą bydła kulturalnego, które prawie zawsze odznacza się jednostronnie wyrobionemi cechami w kierunku mlecznym, lub mięsnym, a tylko można myśleć o bydle mniej kulturalnym posiadającym obustronne cechy, a przedewszystkiem możemy myśleć o takiem bydle, które by mogło egzystować w miejscowych warunkach, A takim jedynie wskazanym bydłem jest bydło miejscowe, To bydło nie powinno być pozostawione samo sobie, a powinno być ulepszane drogą doboru.

I w tym kierunku przedewszystkiem powinny być skierowane wszelkie usiłowania. Obok tego powinno się prowadzić planową krzyżówkę, to jest pokrywać mejscowe krowy buhajami ras kulturalnych, o żądanym kierunku.

Taka krzyżówka w całości powinna być użyta tylko w celach produkcyjnych, a nigdy do reprodukcji. Bo wiadomo, że potomstwo pochodzące z takiej krzyżówki zawsze będzie się odznaczać dobremi zaletami obojga rodziców, Po ojcu otrzyma własności produkcyjne, a po matce właściwości dostosowania się do miejscowych warunków.

Jeżelibyśmy chcieli taką krzyżówkę użyć do reprodukcji i pokrywać krowy z tej krzyżówki buhajami kulturalnymi, to z pewnością podnieślibyśmy w potomstwie pochodzącem po takich rodzicach, własności produkcyjne, ale jednocześnie mogłoby ono zatracić, własności dostosowania się do miejscowych warunków, wskutek czego takie bydło nie mogłoby wytwarzać żądanej produkcji, tylko z tego powodu, że nie mogłoby wyżyć w miejscowych warunkach

Jeżelibyśmy chcieli potomstwo, pochodzące z takiej krzyżówki prowadzić w hodowli samej w sobie, rozumie się z tem, żeby buhaje, chociaż pochodzące z tej samej krzy-

żówki, to jednak pochodziłyby z innego stada, to wtedy część potomstwa powstałego z takiej hodowli. poszłaby w kierunku cech właściwych dziadkowi, a druga część mogłaby odziedziczyć cechy babek, co w rezultacie minie się z założeniem, jakieśmy sobie zakreślili.

Na Polesiu powinny być założone zarodowe stada z miejscowego bydła, które przez umiejętny planowy dobór, winny być ulepszane w obranym z góry produkcyjnym kierunku: mlecznym lub mięsnym. Przychówek stąd pochodzący służyłby do zakładania obór miejscowego ulepszonego bydła.

Stada złożone z krów pochodzenia miejscowego powinny być podzielone na dwa działy. Do jednego należałoby kilka lub kilkanaście wyborowych krów, stosownie do jego wielkości, te krowy pokrywane wyborowym buhajem miejscowej rasy dawałyby potomstwo, z którego krowy szłyby na odnawianie stad. Druga część krów, o wiele większa, pokrywana byłaby buhajem rasy kulturalnej. Cały przychòwek, pochodzący z takiej krzyżówki, powinien być przeznaczony tylko do produkcji, a nigdy do reprodukcji.

Jeżeli stado miejscowego bydła pokrywane byłoby — buhajem rasy mlecznej, to wszystkie krowy pochodzące z takiej krzyżówki mogłyby być przeznaczone do produkcji mleka, a młode cielęta byczki, mògłyby po ich opasieniu, jako młodych cieląt użyte do produkcji cielęciny. Przychówek, pochodzący od krów użytych do produkcji mleka, w całości także szedłby na produkcję cielęciny. Przychòwek, pochodzący z obór pokrywanych buhajami ras mięsnych, w całości przeznaczony byłby w celach opasowych, po dojściu do żądanego wieku.

Nim zacznę mówić o sprawie hodowli bydła w kierunku mięsnym, muszę przedtem choć w paru słowach pomówić o mięsie i tłuszczu, o ich powstawaniu i o ich istocie, gdyż wtedy będzie dla mnie o wiele łatwiejsze wytłumaczenie wielu omawianych kwestji.

A więc przedewszystkiem musimy się zaznajomić z istotą mięsa tłustego i chudego.

Według Brenulina zawiera w sobie:

	Subst. mięsn.	Tłuszczu	Wody	Popiołu
Mięso chude	30,8 proc.	8,1 proc.	59,7 pr.	1,4 pr.
Mięso tłuste	35,6 proc,	23,9 proc.	39,0 pr.	1,5 pr.

Widzimy z tego jaka zachodzi różnica pomiędzy temi dwoma gatunkami mięsa. Mięso ze sztuki upasionej zawiera trzy razy tyle tłuszczu, co mięso ze sztuki chudej a przytem o 50 proc. mniej wody. To też odżywczość mięsa tłustego, w zestawieniu z mięsem chudem jest niepomiernie większa. Według Lejdena 1 kg. mięsa chudego daje zaledwie 980 kalorji, wtedy kiedy 1 kg. mięsa tłustego daje tych kalorji aż 3270. Lejden co prawda zestawia dwa gatunki krańcowe mięsa, pomiędzy temi gatunkami jeszcze istnieje pewna gradacja. I tak np. cielęcina daje 1070 kalorji, a mięso średnie daje 1850 kalorji.

Jeżeli za jednostkę do obliczeń przyjmiemy mięso tłuste = 1, to, aby zastąpić tę ilość mięsa tłustego mięsem średnim, trzeba go użyć 1,76 kg., mięsa cielęcego trzeba użyć 3,05 kg., a mięsa chudego aż 3, 13 kg. Rozumie się w tym stosunku powinna się kształtować i cena. Mało tego, odpowiedni stosunek cen powinien być zachowany i przy nabywaniu mięsa w zależności z jakiej części bydlęcia ono pochodzi, gdyż i pod tym względem zachodzą duże różnice, jak pod względem własności odżywczej tak i smaku.

Jeżeli kawał mięsa pozbawiony kości, żył i tłuszczu, pogrążymy w 10%-wy roztwór chlorku amonu, to po pewnym czasie płyn się zabarwi, wskutek rozpuszczania się białkowatej części mięsa zwanej myozyną, inna białkowa część, w roztworze tym nierozpuszczalna, bezbarwna, zwie się włóknikiem. W żołądku podczas trawienia dwa te składniki mięsa zachowują się również niejednakowo: myozyna pod wpływem soku żołądkowego rozpuści się zaraz i zostanie wchłonięta przez organizm, podczas gdy włóknik pod wpływem soku żołądkowego naprzód rozpęcznieje, pod dalszem jego działaniem stanie się przejrzystym, a dopiero potem rozpuszczonym. Włóknik wymaga do swego strawienia więcej czasu i energji żywotnej organizmu, aniżeli myozyna. Mięso zatem zawierające więcej myozyny, a mniej włóknika będzie wartościowsze, aniżeli to, które te składniki zawiera w odwrotnym stosunku. Prócz tego mięso zawierające więcej

myozyny będzie smaczniejsze, od mięsa ubogiego w ten składnik.

Muskuły zwierzęcia, które w ciągu swego życia narażone są na spełnianie wiekszej, a przytem energiczniejszej pracy, zawierają mniej myozyny, a więcej włóknika. Natomiast muskuły pozostające w większym spokoju, odbywające powolniejsze i mniej energiczne ruchy, posiadają w sobie więcej myozyny, a mniej włóknika. Najwięcej posiadają myozyny mięśnie będące przeważnie w spokoju — polędwice.

Na tej podstawie otrzymamy mięso smaczniejsze i pożywniejsze ze sztuk dojrzałych, a nie będących jeszcze w żadnej pracy, aniżeli ze sztuk również upasionych, ale będących uprzednio w pracy. Celem więc otrzymania delikatnego, smacznego i pożywnego mięsa, powinniśmy opasać bydło dojrzałe, ale nie używane jeszcze do żadnej pracy, Przytem wszelkie opasy nie powinny wykonywać żadnych zbytecznych ruchów, które źle wpływają na tworzenie się myozyny, a współdziałają przy tworzeniu się włóknika, ale oprócz tego zużywają niepotrzebnie pasze na ruch.

Spojrzyjmy na przód i na zad bydlęcia, która z jego części jest narażona na większy wysiłek pracy.

Na przodzie opiera się szyja ze łbem, nieraz uzbrojona w bardzo ciężkie rogi. Te części nie mają pod sobą bezpośrednio żadnej podpory, działają na cały przód jak drąg bez punktu oparcia. Cały ten ciężar musi znosić przód, a przytem wszystkie bezustanne ruchy, jakie wykonuje szyja razem ze łbem, odbywają się kosztem przodu. Nadto we łbie, szyji i przodzie mieści się cały aparat trawienia, który odbywa swe ciągłe ruchy perjodyczne. W przodzie również mają swe siedlisko organy oddychania, które też odbywają swe bezustanne, automatyczne ruchy.

Wszystko to jest powodem, że mięśnie całego przodu są narażone na niezmiernie większą pracę, aniżeli mięśnie zadu, wskutek czego są one uboższe w myozynę. a zasobniejsze we włóknik, aniżeli mięśnie zadu i dlatego przód zwierzęcia daje na ogół gorsze mięso, aniżeli zad.

Tak samo ma się rzecz i z nogami. Nogi wskutek wykonywania pracy ruchu i pracy noszenia na sobie całego ciężaru ciała, bardzo mało posiadają w sobie myo-

zyny. Im dalej będziemy się oddalać od nóg wzwyż ciała tem mięśnie stają się coraz bogatsze w ten składnik, wskutek wykonywania mniejszej pracy. Tak samo mięśnie jamy brzusznej uboższe są w myozynę, gdyż muszą utrzymywać cały ciężar zawartości jamy brzusznej, a przytem współdziałają w oddychaniu i wypróżnianiu.

Słowem, mięso staje się coraz więcej wartościowe, w miarę jak będziemy się posuwali od dołu zwierzęcia ku jego górze, a także od przodu ku tyłowi.

Na tej podstawie zagranicą poczyniona jest klasyfikacja zwierzęcia pod względem wartości jego mięsa. U nas właściwej klasyfikacji niema, znamy polędwice i mięso tak misternie pocięte, że nikt nie dojdzie z jakiej ono części pochodzi.

O OPASANIU

Przystępując do opasania musimy przedewszystkiem zdać sobie tego z sprawę, jakie bydło mamy opasać. Czy bydło starsze, już zupełnie wyrośnięte, czy też bydło młode, jeszcze wzrastające.

Bydło starsze możemy opasać nawet samemi ziemniakami, które zawierają prawie same wartości skrobiowe z bardzo małą ilością białka, bo tylko 5% i bardzo małą ilością soli mineralnych. Ale takiemu bydłu ten stosunek pokarmowych składników w ziemniakach najwidoczniej wystarcza, gdyż się niemi opasają. A to dlatego, że starsze bydło już nie potrzebuje białka do tworzenia się nowych tkanek, ani soli mineralnych do tworzenia się wzrastającego kośćca, a tylko potrzebuje tych składników w minimalnych ilościach do funkcji życiowych, wciąż odbywających się w żyjącym organizmie. Wprawdzie starsze bydło może byłoby wdzięczne za to, gdyby w ziemniakach było nieco więcej tych składników, ale ich funkcje życiowe najwidoczniej potrafiły się w swych wymaganiach dostosować do tych minimalnych ilości składników, bo nie tylko żyją, ale się nawet opasają. A gdybyśmy starszemu bydłu dostarczyli o wiele więcej tych składników, tyle wiele wymaga wzrastające bydło, to, wtedy ich organizm tylkoby je rozkładał i wydzielał je nazewnątrz w postaci moczu i kału, co by było oczywistą

dla nas stratą, bez najmniejszej korzyści dla bydlęcia.

Jeżeli opasamy bydło młode, to już nie możemy je paść samemi ziemniakami, gdyż w nich nie byłoby dostatecznej ilości białka i soli mineralnych do tworzenia się wzrastających tkanek i kośćca. Do ziemniaków musielibyśmy dodać takiej paszy, którаby była zasobna w oba te składniki. — W ziemniakach było zaledwie 5% białka, a młode zwierzęta wymagają go od 20% do 15%, zależnie w jakim wieku się znajdują. Czem bydlę jest młodsze, tem większej ilości potrzebuje białka. Oprócz tego musielibyśmy dodać soli mineralnych w postaci fosforanu wapnia, jeżeli nie będzie ich zawierać zadawana pasza.

Starszym sztukom już zupełnie wyrośniętym, ale wychudzonym, takim u których skóra nie da się odciągnąć, a tak przylega, jakby była przyrośnięta, przed postawieniem na opas, np samemi ziemniakami, należy dać takiej paszy, która by więcej zawierała białka, aby się ich tkanki odżywiły, to jest ich komórki żeby się wypełniły plazmą. A to wtedy będzie miało miejsce, gdy skóra da się lekko odciągnąć i swobodnie przesuwać.

Celem lepszego unaocznienia, czego wymaga do swego opasienia młode bydło, a czego starsze, przedstawię następujące zestawienie przyrostów: jeden kg. przyrostu starszego bydlęcia zawiera 77 gr. białka, przyrost młodego bydlęcia zawiera 182 gr. białka. Tłuszczu u starszego jest 662 gr., u młodego 158 gr. Wody u starszego 246 gr. a u młodego aż 566 gr.

W przyroście starszego, jest mało białka i wody a bardzo dużo tłuszczu. W przyroście młodego, dużo białka i wody, a mało tłuszczu.

I nic dziwnego, mięso które się przeważnie osadza w młodem bydle, jest złożone z dużej ilości białka z zawartością dużej ilości wody. A tłuszcz, który jest głównym przyrostem starszego bydlęcia, zawiera bardzo mało wody.

Dlatego też na 1 kg. przyrostu starszego bydlęcia potrzeba, aż 9,5 kg. strawnej suchej masy, to na przyrost 1 kg. bydlęcia wzrastającego wystarcza 6,9 kg. strawnej suchej masy.

I tem się tłumaczy, że bydło młode potrzebuje do swego przyrostu mniej jednostek paszy, ale zasobnych w

białko, a bydło starsze więcej jednostek paszy, ale o mniejszej ilości białka, a dużej zawartości, wartości skrobiowych. Z tego widzimy. że bydło młode potrzebuje mniej jednostek, ale te jednostki jako zasobne w białko są droższe, a bydło starsze potrzebuje więcej jednostek, ale te jednostki jako uboższe w białko są o wiele tańsze,

Jeżeliby ktoś zapytał, jaki opas jest tańszy? Czy bydła już wyrośniętego, czy też bydła młodego? To niktby na takie pytanie wprost nie mógł odpowiedzieć, bez przeprowadzenia dokładnego obrachunku Po za kosztem paszy i gatunku przyrostu należy uwzględnić koszt nabycia, lub wychowu sztuk młodych stawianych na opas, koszt zakupu starszych. A co najważniejsza po jakiej cenie spienięży się jak jeden, tak i drugi opas. Dopiero całkowite zestawienie, da nam wyobrażenie, jaki opas lepiej się opłaci, czy sztuk starszych, czy młodszych. A nie samo tylko zużycie większych ilości, czy też mniejszych jednostek na kilogram przyrostu, gdyż to samo jeszcze nic nam nie mówi o opłacalności opasu.

Na pomyślność opasania wpływają, rozumie się, poza umiejętnością opasania trzy czynniki: przyrost, przejście wagi chudej na tłustą i czas. Wszyscy kładą największy nacisk na przyrost, i to do tego stopnia, że radzą zaprzestać dalszego opasania z chwilą gdy przyrost nie pokrywa kosztów żywienia. Otóż ja pod tym względem jestem zupełnie innego zdania. Opasane bydlę, chociaż już nie pokrywa kosztów przyrostu, to jednakże stale zwiększa swą wartość. Jego procentowa waga rzeźna z dnia na dzień się zwiększa, przechodzi, dajmy na to z 48% na 50% i wyżej. Niedość tego z biegiem opasania zmniejsza się ilość wody, wzamian której wchodzi, tłuszcz którego ilości, wciąż się powiększają, gromadząc się nietylko wewnątrz tkanek ciała, ale i pod skórą. Z ilości tego odłożonego tłuszczu pod skórą, wnioskujemy o stopniu dopasienia bydlęcia, co doskonale możemy wyczuć ręką,

Tych zwiększających się wartości wewnątrz dopasanego bydlęcia żadna waga nam nie wykaże, a kupujący doskonale doceni i za nie zapłaci.

Te zwiększające się wartości, przechodzenia wagi chudej na coraz tłuściejszą, mogą więcej stanowić, aniżeli

dzienny, chociażby maximalny przyrost.

Trzecim czynnikiem zwykle niedocenianym przez prowadzącego opasanie jest czas, w którym go sprzedajemy.

Najtańsze opasowe bydło jest wtedy, gdy nastaną pierwsze mrozy i bydło musi stanąć na oborze. Wtedy wszyscy, którzy mają poprawione bydło na pastwiskach starają się go wyzbyć, bo postawione na oborze na zwykle dawanej paszy pochudnie. Wobec tego w tym czasie jest duża podaż, a przytem jeszcze w tym samym czasie jest duża podaż drobiu. Wskutek czego ceny mocno spadają i są w tym czasie najniższe. Około Bożego Narodzenia ceny zaczynają się poprawiać, gdyż na wołowe mięso jest duże zapotrzebowanie, bo nawet taki, który nie jada wołowiny w ciągu roku, to w tym czasie stara się ją zakupić, a przytem wtedy jest mało jeszcze gotowego bydła opasowego, bo jeszcze nie zdążyło się upaść. W końcu stycznia ceny zaczynają spadać, bo coraz więcej zaczyna się pojawiać opasów i ten spadek zwykle trwa do Wielkiej Nocy, bo każdy chce się wyzbyć swych opasów, gdyż zbliżają się roboty wiosenne, a paszy jest coraz mniej. Dopiero w połowie maja ceny zaczynają iść w górę, gdyż stajennego opasu coraz mniej, a z pastwisk jeszcze go niema, i to podnoszenie się cen dopóty ma miejsce, dopóki nie pokażą się pierwsze pastwiskowe opasy. Wtedy bydło opasowe zaczyna spadać w cenie, bo na rynkach pojawia się coraz więcej bydła opasowego z pastwisk. Ten spadek trwa do pierwszych mrozów.

Bardzo ważnymi czynnikami wpływającymi na pomyślność opasania są: rasa, waga i indywidualność

R a s a. W doborze bydła bardzo dużą rolę gra rasa, do jakiej ono należy. Od tego zależy, w dużym stopniu, lepsze lub gorsze wyzyskanie zadawanej paszy.

Jako jeden z wielu przykładów, przytoczę doświadczenie przeprowadzone w Rosji. Do tego doświadczenia wzięto sześciomiesięczne wolce, jedne z tych wolców były czysto stepowej rasy kałmuckiej, drugie pochodziły z krzyżówki rasy kałmuckiej z schorthornami. Kałmuki ważyły po 145 kg., a krzyżówka z schorthornami po 147 kg. Z tych wolców stworzono 3 grupy, w każdej grupie połowa wolców była rasy kałmuckiej, a druga połowa pochodziła z krzyżówki z

schorthornami. Wszystkie trzy grupy, pod każdym względem były podobne do siebie. Jedną z tych grup wychowywano w warunkach intensywnych, drugą w warunkach pół intensywnych, a trzecią wychowywano w warunkach ekstensywnych. Czyli innemi słowami jedna była żywiona forsownie, druga średnio, a trzecia bardzo skąpo. Pierwszą grupę postawiono na opas w końcu trzeciego roku ich życia, drugą w końcu czwartego roku, a trzecią o pół roku później.

Z tych doświadczeń okazało się, że we wszystkich trzech grupach, bez względu na to, jak były te grupy hodowane, wolce pochodzące z krzyżówki, o wiele lepiej się opasały, i lepiej mogły być spieniężane, aniżeli czystej rasy kałmuki. Rasa stepowa niekulturalna, na której kształtowanie wpływała jedynie natura, która kierowała się w doborze tylko wytrzymałością i dostosowaniem do miejscowych warunków, tak klimatycznych, tak fizjograficznych, jak i kulturalnych. A schorthorny powstałe przez odpowiedni dobór i wyrabianie w nich zdolności opasowych, wykazały swą wyższość nad rasą niekulturalną, nawet w krzyżówce i w ekstensywnych warunkach wychowu nie tylko pod względem lepszego wyzyskania paszy, ale i pod względem wydawania o wiele lepszych produktów uboju. O czem i ja w ciągu swej długoletniej praktyki opasania niejednokrotnie miałem sposobność się przekonać. I to jest powodem, że taki duży nacisk kładę, na używanie do opasu potomstwa pochodzącego z krów miejscowych, pokrywanych buhajami rasy mięsnej. O rasie jaka ma być użyta do tej krzyżówki, nie mówię obecnie, gdyż danie dyrektyw w tym kierunku, powinno należeć do kompetencji tutejszego Wydziału Hodowlanego.

W a g a. Bardzo ważną rzeczą na naszych rynkach jest wysokość wagi bydła opasowego. Warszawa jak obecnie jest najlepszym rynkiem, ale na ciężkie sztuki. A to dlatego, że wszelkie opłaty związane z ubojem, ze sprzedażą i z przywozem płaci się nie od żywej wagi, A przytem Warszawa wymaga dużych: polędwic, rostbefów, krzyżówek i za kilogram w dużych częściach płaci o wiele więcej, aniżeli w małych. Wskutek tego wszystkiego zachodzą nawet takie anomalja, że za sztuki większe, chociaż gorzej opasione

płaci się w Warszawie większe ceny, aniżeli za sztuki mniejsze lepiej opasione. Wobec czego Warszawa jest skazana na spożywanie mięsa ze sztuk starych: twardego, łykowatego, suchego mięsa; zamiast spożywania smacznego, delikatnego mięsa przerastałego, tak nazwanego marmurkowatego, pochodzącego ze sztuk młodych dobrze dopasionych.

Indywidualność. Nie ma dwóch sztuk bydła, nawet najpodobniejszych do siebie, któreby absolutnie jednakowo wyzyskiwały zadawane sobie pasze, i któreby dawały produkcję w jednakowej ilości i w jednakowym gatunku. Na podstawie tej indywidualności powstały angielskie rasy opasowe. I na podstawie tej indywidualności powinno być oparte polepszenie poleskiego bydła.

Każdy opasający bydło powinien prowadzić nad niem ścisłe obserwacje i sztuki gorzej się opasające pomimo tego, że są zdrowe powinien odrazu usuwać od dalszego opasania, i czem prędzej to zrobi, tem będzie lepiej. A to dlatego, że takie sztuki gorzej opłacają pasze, aniżeli inne z powodu gorszych indywidualnych własności trawienia i gorszego apetytu.

Apetyt jest bardzo ważnym warunkiem w opasaniu Jak wiadomo każda sztuka potrzebuje pewnej ilości paszy do utrzymania się przy życiu i w tym samym stanie ciała. Ta ilość paszy zwie się paszą bytową, ponad tą ilość spożyta pasza zwie się paszą produkcyjną, gdyż tylko ona wpływa na stworzenie produkcji. A więc czem bydlę więcej spożyje paszy, tem stosunek paszy produkcyjnej będzie większy w zestawieniu do ilości paszy bytowej.

Dajmy na to, bydlę w ciągu 100 dni się opasie, i w ciągu tego czasu spożyje 600 jednostek paszy. Z czego poszło na paszę bytową 300 jednostek, a na paszę produkcyjną także 300 jednostek. Jeżeli bydle będzie miało gorszy apetyt, i zamiast spożywać dziennie po 6 jednostek, będzie spożywało tylko po 4 jednostki, to wtedy tę ilość paszy spożyje dopiero w przeciągu 150 dni, wskutek czego na rachunek paszy bytowej, nic nie produkującej, wypadnie 450 jednostek, a na paszę produkcyjną wypadnie wszystkiego 150 jednostek, a więc o połowę mniej jak u bydlęcia o dobrym apetycie. Wobec czego, jak widzimy, sztuki gorzej się opasające należy usuwać od opasu, gdyż tylko marnują

nam paszę. A utrzymanie apetytu, nie tylko u pojedyńczych sztuk, ale i u wszystkich, jest bardzo ważną rzeczą i należy dołożyć wszelkich starań, aby apetyt, o ile możności, nie tylko utrzymać, ale nawet wzbudzać.

Na utrzymanie apetytu wpływa: ruch. Brak ruchu, jak już o tem miałem sposobność mówić oszczędza nam paszę i daje lepszego gatunku mięso i więcej tłuszczu, jednakże z chwilą, gdy bydlę zaczyna tracić apetyt, należy mu dostarczyć umiarkowanego ruchu.

Bydło o ile nie lubi i nie znosi gwałtownej zmiany paszy, gdyż jego przewód pokarmowy przystosował się do paszy zadawanej od dłuższego czasu, to bardzo lubi, aby pasza składała się z jaknajwiększej ilości gatunków. Taką paszę i lepiej trawi i lepiej mu ona smakuje. A jeszcze, ta rozmaitość jest konieczna, gdy idzie o białko.

Jak wiadomo wszystkie białka roślinne, za wyjątkiem w paszach zielonych i w ziemniakach, są białkami niepełnemi. Białka pochodzenia zwierzęcego są białkami pełnemi i one zawierają około 20 aminokwasów. Białka roślinne, nie zawierają ich wszystkich, w tym ilościowym braku aminokwasów i różnicy gatunków zachodzi pomiędzy paszami ogromna rozmaitość, jednym białkom brakuje takich aminokwasów, a drugim innych, tak, iż dopiero przez pomieszanie rozmaitych pasz, białka niepełne stają się pełnemi, przez wzajemne dopełnianie się. Otóż i z tego powodu, nie powinno się dawać pojedyńczych pasz, a w zmieszaniu, zwłaszcza, gdy idzie o pasze treściwe, które mają dostarczyć białka.

Bardzo ważną rzeczą jest temperatura. W oborze, w której prowadzone jest opasanie nie powinno być cieplej aniżeli 12° C. A na pastwisku podczas upałów, bydło powinno być zapędzane pod specjalnie urządzone przewiewne szałasy, które powinny je chronić od słońca.

Dobre, wygodne i suche legowiska, są także bardzo ważnym warunkiem dobrego wyzyskania paszy i pomyślności opasania.

Utrzymanie w czystości skóry, także jest jednym z ważniejszych warunków pomyślności opasania. Bydło opasane w oborze powinno być codzień czyszczone, a na pastwisku jeżeli nie ma drzew, o które bydło mogłoby się

ocierać, to należy parami poustawiać grube słupy, w takiej szerokości pomiędzy sobą, aby bydło pomiędzy niemi mogło przechodzić i o nie się ocierać, a na górze powinna być przybita przeczka, w którą wplątuje się gałęzie, w takiej wysokości, aby najniższa sztuka przechodząc pod taką przeczką z gałęziami, mogła obcierać swój grzbiet, co ma nadzwyczajne znaczenie w szczególności podczas napaści bąków, od których tylko w ten sposób mogą się uwolnić.

Bardzo ważnym warunkiem jest łagodne obchodzenie się z bydłem, a w szczególności, żeby o ile możności pasterz nie używał do pomocy złego psa, który bardzo nieraz wielkie szkody wyrządza, czego nieraz nie można wytłomaczyć, skąd powstały, a to wskutek gwałtownego zgonienia przez psa.

W o d a. Do ważnych warunków opasania należy regularne pojenie odpowiednią wodą. Zdaje się na Polesiu o to kłopotu nie ma, gdyż tam prawdopodobnie na każdem pastwisku bydlę znajdzie odpowiednią ilość wody. Przy opasie w oborze należy poić dwa razy dziennie, ale o ile możności wodą stawową lub rzeczną, która zawiera drobnoustroje, wpływające na trawienie drzewnika. Jeżeli mamy do dyspozycji tylko wodę studzienną, to należy na jakiś czas przed pojeniem nalać ją do żłobu, aby miała czas trochę się ogrzać.

S ó l. Partji, której dodawano po 16 gr. przybyło po 75 kg. a partji która dostawała po 32 gr. przybywało po 105 kg., a więc o 30 kg. więcej.

PASTWISKO.

Na Polesiu wykorzystanie terenów przydatnych do prowadzenia hodowli powinno się odbywać za pomocą wypasu na nich bydła.

W Ameryce i w Rosji prowadzą na wielką skalę taki wypas. W Ameryce przeprowadzono w ciągu kilku lat ścisłe doświadczenia nad wypasaniem bydła bez dożywiania i z dożywianiem. Z tych doświadczeń otrzymano następujące dane.

Do doświadczeń użyto bydła: rocznego, dwuletniego i trzyletniego.

Roczniaki użyte do opasu ważyły po 300 kg. W ciągu 150 dniowego wypasu na pastwisku przecięciowo dziennie im przybywało po 0,619 kg. Taka sztuka w ciągu tego okresu spotrzebowała pastwiska średniego ale w każdym razie lepszego, aniżeli pastwiska na Polesiu 0,536 hektara, czyli z hektara za pomocą wypasu otrzymywano przyrostu

$$\frac{(619 \times 150) \times 1000}{536} = 172 \text{ kg.}$$

Przy dopasaniu kukurydzą taka sztuka dawała przyrostu przecięciowo dziennie 0,964 kg. przyczem zużyła pastwiska tylko 0,315 hek. Czyli przy dopasaniu z hektara otrzymywano

$$\frac{(964 \times 150) \times 1000}{315} = 459 \text{ kg.}$$

Na każdy kilogram przyrostu wychodziło kukurydzy po 3,53 kg., to na cały przyrost wyszło $459 \times 3{,}53 = 1618$ kg. kukurydzy. A że samo pastwisko dało przyrostu 172 kg., to kukurydza dała przyrostu 459—172 = 287 kg. Czyli na klg. przyrostu trzeba było zużyć $\frac{1618}{287} = 5{,}637$ kg.

Z doświadczeń wynikło, że najlepszy rezultat dały: roczniaki, gorszy dwulatki, a najgorszy trzylatki.

Obok dodawania samej kukurydzy prowadzono doświadczenia z dodawaniem do kukurydzy kuchów. Jedna z partji, tak roczniaków, jak dwulatków i trzylatków, dostawała samą kukurydzę, druga partja dostawała kukurydzę z dodatkiem kuchów lnianych, a trzecia z dodatkiem kuchów bawełnianych. Sztukom rocznym na 6,5 części kukurydzy dodawano 1 część kuchów, dwuletnim na 8 części kukurydzy dodawano 1 część kuchów, a trzyletnim sztukom na 10 części kukurydzy dodawano 1 część kuchów.

Ten dodatek kuchów bardzo mało wpływał na podniesienie się przyrostów, a bardzo powiększał koszt opasania, jeżeli samej kukurydzy wychodziło na daną ilość przyrostu 353 gr., to wraz z kuchem lnianym 352 gr., a z kuchem bawełnianym 344 gr.

A zdawałoby się, że rosnące młode sztuki powinny być wdzięczne za ten dodatek pasz treściwych, zasobnych w białko, którego kukurydza ma bardzo mało, bo wszystkiego na 12 części wartości skrobiowych tylko 1 część białka; a przecież roczne bydło wymaga stosunku 1 do 6. A po-

mimo tego na ten dodatek wcale nie zareagowały.

Ten fakt, w ten sposób można sobie wytłomaczyć. Pasza pastwiskowa jest bardzo zasobna w białko, i to białko pełnowartościowe, ze stosunkowo małą ilością wartości skrobiowych, tak, iż tego stosunku nie potrafiła zbytnio rozluźnić nawet kukurydza. Z tego wnosimy, że pastwiskowa młoda roślinność tak dużo zawiera białka, że nawet wypasając młode bydło, możemy je dokarmiać paszami o małej zawartości białka, które są o wiele tańsze od zasobnych w białko. Taki dodatek możemy stosować do tego czasu dopóki rośliny nie zakwitną. Po zakwitnięciu roślinności pastwiskowej, już należy dodawać pasz zasobnych w białko.

Jeżeli wypasamy starsze bydło, to z samej wiosny możemy nawet dodawać samej słomy z doskonałym rezultatem, do czasu dopóki rośliny nie dostaną pąków. To już wtedy należy dodawać paszę o dużej zawartości skrobiowej, a o małej zawartości białka, gdyż starsze bydło w paszy pastwiskowej będzie go miało pod dostatkiem. Jeżeli są ziemniaki, to można dodawać ziemniaków, albo jęczmienia lub żyta.

W Rosji prowadzono podobne doświadczenia na wielką skalę, bo z 800 sztukami wołów, które uprzednio były używane do roboty. Woły były miejscowej rasy, w wieku od 6 do 9 lat, ważyły od 460 kg. do 550 kg. Pomiędzy grupami wołów, które były dożywiane, były grupy, które nie były dożywiane; dla przekonania się jakie ma znaczenie dożywianie. Doświadczenia były prowadzone w rejonach Orenburskim i Choperskim.

Pasienie zaczynano z brzaskiem dnia, a o 9 rano dopędzano do wodopojów i tak kierowano stadami, aby około 11 znalazły się w zagrodach pobudowanych na pastwiskach. Po czwartej po obiedzie znowu wypędzano na pastwisko. Podczas poobiedniego pasienia kucharz, który gotował dla ludzi, zasypywał do żłobów 6,5 metrowej długości, mieszankę pasz zestawioną w następującej proporcji: 50% grubych, pszennych otrąb, 35% śrutowatego prosa i 15% kuchu słonecznikowego. Tę paszę skrapiał soloną wodą, celem zapobieżenia rozkurzowi. Oprócz tego w zagrodach rozłożone były lizawki z kawałów soli bydlęcej. Około 10 wieczorem

pojono i zapędzano do zagród, gdzie zjadały zasypaną paszę.

Nie będę się tu wdawał w szczegółowe omawianie rezultatów, a podam główniejsze ich momenty.

Woły dopasane przybierały przecięciowo na wadze po 1,6 kg. Woły niedopasane przybierały po 1,08 kg. A więc różnica wynosiła w przyroście 0.52 kg na co woły dopasane zużywały 4,2 kg. mieszanki.

Jeżeli te cyfry przeliczymy to wypadnie, że na 1 kg przyrostu woły spotrzebowały $\frac{1000 \times 4.2}{0,52} = 8$, kg.mieszanki.

A w amerykańskich doświadczeniach zużywano 5,6 kg. A więc w rosyjskich doświadczeniach wychodziło o wiele więcej. Jeżeli się w tem rozpatrzymy, to te różnice są zupełnie uzasadnione. W Ameryce używano do opasu sztuk młodych, które mniej potrzebowały paszy na swój przyrost, a przytem amerykańskie bydło było kulturalne, co także wpływało na zmniejszenie ilości zużywanej paszy. Woły zaś rosyjskie były już zupełnie wyrośnięte, a więc więcej potrzebowały paszy na przyrost, a przytem to bydło było niekulturalne. Wobec tego wszystkiego musiały zużyć więcej paszy, nażeli woły w doświadczeniach amerykańskich.

Z tych doświadczeń tak amerykańskich jak, i rosyjskich, patrząc tylko na same cyfry, zdawałoby się, że dopasienie zupełnie się nie opłaca.

Na kilogram przyrostu potrzeba było 8 kg paszy, jeżeli policzymy 1 kg. żywej wagi po cenie jaka jest mniej więcej przecięciowo płacona w Warszawie, to jest po 1,60 zł., to otrzymamy za spasioną mieszankę po 20 gr. za kg. Jeżeli uwzględnimy jakiej wartości jest przyrost bydła dopasanego a jakiej niedopasanego, to wtedy rachunek tak się przedstawi.

Wół który był dopasany dał 57 % uboju, to jest mięsa i łoju, czyli z przyrostu 1,6 kg. otrzymano $\frac{1,6 \times 57\%}{100} = 0,9168$ kg. uboju, a wół niedożywiany dał 55%, to ze swego przyrostu dał $\frac{1,08 \times 55}{100} = 0,594$ kg, uboju. Czyli różnica wynosiła $0,9168 - 0,594 = 0,3228$ kg. Na to wyszło 4,2 kg. mieszanki. Jeżeli 1 kg. uboju policzę po 3 zł. to otrzymam $0,3228 \times 300 = 0,96$ gr. za 4,2 kg. czyli po 23 gr.

Ten rachunek przedstawiałby się w ten sposób, gdybyśmy zysk osiągali tylko z przyrostu. Jeżeli doliczymy do tego zysku zysk, jaki otrzymujemy z przejścia wagi chudej na tłustą, bo płacimy conajmniej o 30 gr. taniej za chudźca, w porównaniu z tem, wiele bierzemy za niego w stanie opasionym, to wtedy ten zysk przedstawi się w ten sposób: 500 kg ż. w. zakupionej do opasania, na której zyskaliśmy po 30 gr, po jej upasieniu, wyniesie 150 zł., które trzeba doliczyć do zysku osiągniętego z przyrostu.

Jeszcze jedna rzecz musi być przy dopasaniu uwzględniona. Przy dopasaniu tak w amerykańskich, jak w rosyjskich doświadczeniach przekonano się, że wtedy bydło używa o 52% mniej pastwiska, jak wtedy, gdy jest niedopasane Te doświadczenia i te przerachunki, które ja z nich zestawiłem mogą byc tylko pewnemi wytycznemi na podstawie których każdy dla siebie powinien wyliczyć czy mu się opłaci dopasanie. Jeżeli nie ma dużo bydła lub kapitału, a duże przestrzenie, to nie powinien prowadzić dopasania. W przeciwnym razie, jeżeli mu chodzi o zaoszczędzenie pastwiska i osiągnięcie wyższych cen za lepiej dopasione sztuki, a przytem ma poddostatkiem paszy np. dużo i tanich ziemniaków, albo, jak w tym roku, taniego żyta, lub jęczmienia, to dopasanie mu się może opłacić. W każdym razie każdy dla siebie powinien przeprowadzić odpowiedni rachunek.

Jeszcze muszę tu podkreślić jakie ma znaczenie zielona pasza dla produkcji zwierzęcej. Ta pasza, jako stworzona przez naturę, zawiera wszystko to, co bydlęciu do życia i reprodukcji jest potrzebne, a człowiek użył ją ze znakomitym skutkiem do produkcji, bo przekonał się, że ponad nią wiema lepszej paszy. Bo wszystko w niej jest zawarte i to w najodpowiedniejszym stosunku.

Z przerachunków, jakie przeprowadziłem, powstałe siana z pasz zielonych zawierają zaledwie połowę ich pożywności. A to tem sobie można wytłomaczyć. Po skoszeniu roślina dalej żyje, tracąc przytem pewną ilość składników i to najpożywniejszych, bo najłatwiej strawnych. A żyje dopóty, dopóki nie uschnie. Dalej żeby niewiem jak starannie przeprowadzane było suszenie, to nie uniknie się straty najdelikatniejszych cząstek roślin zielonych, jak listków i źdźbeł, które zawierają najpożywniejsze składniki, Siano w

ten sposób traci około 20% suchej masy i to najpożywniejszej. Taką stratę ponosimy jeżeli suszenie odbywało się przy pomyślnej pogodzie. A jeżeli zaś nastaną deszcze, to siano może jeszcze więcej stracić pożywności, a nawet może i zgnić.

A przytem wartości skrobiowe w zielonej paszy wywierają o wiele większy efekt w każdej produkcji, aniżeli te same ilości wartości skrobiowych w sianie. To samo znaczenie jakie mają pasze zielone w produkcji zwierzęcej, mają i dobrze przeprowadzone kiszonki.

U nas istnieje bardzo krótki okres, w którym możemy paść zielonemi paszami, czy to w postaci pastwiska, czy też w postaci pasz koszonych, tej najlepszej i najekonomiczniejszej paszy. Jeżeli jednak zbędną ilość, lub też specjalnie na to przeznaczoną paszę zakisimy, to wtedy ten okres pasienia najodpowiedniejszego i najekonomiczniejszego przedłużymy do całego roku.

To też w Ameryce zrozumiano znaczenie kiszonek, które nietylko, że są najtańszemi, najwięcej zbliżonemi do pasz naturalnych, ale uniezależniają hodowcę od niesprzyjających warunków klimatycznych, jakie bardzo często nas nawiedzają: a mianowicie susze i mokradła, w czasie których dobrze urządzona kiszonka, nie dopuszcza do zastoju w produkcji, a można ją dalej kontynuować w zastępstwie brakujących zielonych pasz w okresie pastwiskowym i w czasie ich braku, w czasie utrzymania stajennego.

W Ameryce nie ma gospodarstwa hodowlanego, które by nie posiadało silosów i to nie tylko jednego, ale i paru. Tam silosy takie same mają znaczenie, jak obory, bez których przecież nie można prowadzić hodowli. Tam silos jest nieodzownym towarzyszem obory, bo on gwarantuje taniość i ciągłość produkcji. Wobec czego w Ameryce gospodarstwo hodowlane jest nie do pomyślenia bez silosu. To też Ameryka nas obecnie pobija nie tylko produkcją zbożową, ale i hodowlaną, bo może taniej produkować. I u nas powinno być zrozumiane znaczenie silosów. I w tym kierunku tak jak i na meljoracje powinny być wyznaczane tanie długoterminowe kredyty.

Dla ilustracji jakie ma znaczenie kiszonka podam ze stacji doświadczalnych amerykańskich jedno z wielu do-

świadczeń, które podaje: że postawiono 4 woły na opas, którym dawano tyle kukurydzy zielonej (koński ząb) zakiszonej w silosie, ile zjedzą, prócz tego dostawały makuchów bawełnianych po 1,36 kg. i po 2,26 kg. śruty z ziarna z kukurydzy Obok tych wołów postawiono takie same 4 woły, którym dawano taką samą treściwą paszę i w tej samej ilości, ale zamiast silosowanej kukurydzy, dostawały tyle dobrego siana wiele mogły zjeść.

Wołom postawionym na kiszonce przybywało po 901 gr. dziennie, postawionym na sianie przybywało po 918 gr. Doświadczenie odbywało się w ciągu 84 dni. Kiszonki woły zjadały dziennie na sztukę po 22,42 kg., a siana po 8,914 kg. Czyli po przeliczeniu 50 kg. kiszonki kukurydzy zastępowało 20 kg. dobrego siana. Ponieważ z hektara można zebrać zielonej kukurydzy około 800 metr. cet., to jeżeli ta ilość zostanie zakiszona w silosie to otrzymamy z niej 640 metr. cet. (uwzględniając stratę podczas kiszenia około 20%) Ta ilość kiszonki $\frac{640 \times 20}{50}$ równa się 260 metr. cet. dobrego siana A takiej ilości siana nie dostarczy nam nawet najlepszą łąka, wobec czego widzimy jakie ma znaczenie kiszenie, i jak może wpłynąć na obniżenie u nas kosztów produkcji zwierzęcej. I to nie tylko w opasaniu, ale i w produkcji mleka.

Kiszonki na 1000 kg. żywej wagi można dawać opasom do 50 kg. Na Polesiu silosy miałyby duże znaczenie przy zakiszaniu potrawów, przyczem otrzymywało by się wartościową paszę z mniejszym ryzykiem, bo w latach przekropnych trudno dobrze dosuszyć potraw.

OPASANIE CIELĄT

Wobec planu hodowlanego jakiego zarys podałem, wszystkie cielęta pochodzące z krzyżówki powinny ulec sprzedaży, a i sporo powinno być i innych cieląt Podaję sposób opasania ich mlekiem odtłuszczonem, gdyż w stanie opasionym można osiągnąć lepsze ceny, aniżeli przez sprzedaż cieląt tygodniowych.

Opas cieląt mlekiem odtłuszczonem, prawdopodobnie opłaciłby sią u nas doskonale. Jednakże z tego mleka odjęto tłuszcz, wskutek czego za dużo by było białka, w sto-

sunku do pozostałych wartości skrobiowych. A ten stosunek jaki jest w mleku, stworzyła sama natura, wobec czego i my musimy się do niego dostosować, i zamiast odjętych wartości skrobiowych w postaci tłuszczu, dodać ich w innej formie. Doskonale do tego nadaje się krochmal ziemniaczany,

Na każdyrlitr, daje sią 50 gr. krochmalu. Całą porcję dobrze sproszkowanego krochmalu, sypie się do części zimnego mleka i doskonale mięsza, poczem dolewa się resztę mleka, podgrzewając je do 30 st. C.

Daje się krochmal i w formie scukrzonej. Na 10 ltr. mleka bierze się 450 gr. krochmalu i rozrabia na gęstą papkę z półlitrem zimnej wody, poczem dodaje się jeszcze 3 i pół ltr. zimnej wody, po dobrym zmieszaniu podgrzewa się tę papkę do 50 st. C. i dodaje się 50 gr. extraktu słodowego, który scukrza krochmal, poczem dolewa się do 10 ltr. mleka i doprowadza do temperatury 30 st. C. Przytem na każdę cielę dziennie trzeba dać około 5 gr. soli kuchennej.

Cielętom tygodniowym w ciągu drugiego tygodnia zamienia się mleko pełne, mlekiem preparowanem i taki opas prowadzi się do dwóch, a nawet trzech miesięcy.

Cielęta zamyka się w ciasnych klatkach, zakłada się na mordki kagańce, aby nie były w stanie po za mlekiem niczego więcej spożywać. Przy takiem pojeniu należy przestrzegać ogromnie czystości, gdyż gdyby się wkradła biegunka, uniemożliwiłaby nam dalsze opasanie.

Przy cenie 6 gr. za litr odtłuszczonego mleka i 4 gr. za 50 gr. krochmalu, taki litr mleka wyniesie około 10 gr. A że na jeden kg. przyrostu potrzeba 10 ltr. takiego mleka, to 1 kg. przyrostu wyniesie około 1 zł.

Na każde 6 kg. ż. w. daje się litr mleka, Cielę w ciągu 2-ch miesięcy może dojść do wagi 100 kg.

Opasanie ziemniakami.

Ziemniaki są podstawą opasania głównie decydującą o ilości opasanych w naszym kraju sztuk w czasie stajennego utrzymania.

Najczęściej prowadzi się opasanie samemi ziemniakami, a że jak wiemy, ziemniaki zawierają bardzo mało białka, wskutek czego na taki opas powinno się stawiać tylko bydło już wyrośnięte. Jeżeli postawilibyśmy bydło jeszcze będące

w stanie wzrostu, to wtedy musimy dodać pasz treściwych, zasobnych w białko.

Ziemniaki muszą być zdrowe i bez kiełków, względnie kiełki muszą być najdokładniej poobrywane, gdyż zawierają trującą solaninę.

Ziemniaki zadaje się niepłukane, lecz doskonale oczyszczone z ziemi.

Ziemniaków zadaje się tyle, ile bydło może ich zjeść, przyczem się nie poi.

Jeżeli bydło jest w średnim stanie, to powinno się opaść w ciągu 90 dni, przyczem na sztuce przybywa najwyżej do 15%. Ale za to sztuki opasane ziemniakami można drożej sprzedawać, aniżeli innemi paszami, gdyż daję większy proc. uboju.

Sztuka ważąca 400 kg. zjada około 32 ct. met. ziemniaków.

Romer podaje, że w ciagu dwóch miesięcy zupełnie dopasł swe bydło ważące po 600 kg. które przecięciowo dziennie zjadały po 50 kg. ziemniaków.

Żirow, wołom ważącym po 800 kg., dawał codziennie po 62 kg. porżniętych ziemniaków wraz z 7 kg. sieczki z siana. Taka mieszanina była zagrzewana w ciągu 24 godzin w beczkach zalanych wodą i przyciśniętych ciężarami. To robiono nie w celu zwiększenia strawności, ale celem zwiększenia smakowitości. Oprócz tego każdy wół dostawał po 14 kg. siana. Przecięciowy dzienny przyrost wynosił po 2,55 kg.

Lheman stawiając bydło młodsze, na każde 1000 kg. żywej wagi w pierwszym okresie opasania dawał: po 36 kg. ziemniaków, po 21 kg. pasz objętościowych (w połowie siana i słomy) po 6 kg. paszy treściwej. W drugiej połowie opasania: po 48 kg. ziemniaków, po 20 kg. pasz objętościowych i po 4,8 kg. pasz treściwych.

ZDROWOTNOŚĆ.

Taki mniej więcej powinien być przebieg opasania, jeżeli bydło będzie zdrowe Jeżeli zaś pojedyncze sztuki będą chore, lub nawet wszystko bydło będzie nawiedzone jakąś zarazą, to wtedy przebieg opasania będzie inny, pomimo największych dokładanych starań i zastosowania najracjonalniejszego żywienia, sztuki źle będą się opasały.

Przedewszystkiem wszystkie sztuki chore nie będą miały apetytu, wskutek czego będą pobierały bardzo mało paszy, a i ta będzie źle trawiona. A sztuki zarażone, u których choroba jeszcze się nie bardzo rozwinęła, chociaż będą jadły z apetytem, to jednak spożyta pasza nie będzie w tym stopniu wyzyskana, jak wtedy, gdyby były zupełnie zdrowe.

Wobec tego nie powinniśmy zakupywać na opas sztuk chorych, choćby one najtaniej miały kosztować A jeżeli mamy u siebie takie sztuki, to o wiele lepiej na nich wyjdziemy, gdy je zbędziemy, niżbyśmy je mieli opasać.

W razie podejrzenia, że nasze bydło jest chore na gruźlicę, to po postawieniu go na jesieni na oborze, powinien je zbadać lekarz weterynarji za pomocą szczepienia i mierzenia temperatury. Wszystkie sztuki podejrzane, chociaż na oko zupełnie zdrowe, powinniśmy poddać opasaniu, bo wtedy jeszcze się doskonale upasą, w przeciwnym razie, gdybyśmy dopuścili do rozwinięcia się choroby, to wtedy trzeba by taką sztukę sprzedać za byle co.

Rok rocznie bydło chodzące na mokrych pastwiskach, jak np. na Polesiu, lub też na wszystkich pastwiskach jeżeli są mokre lata, to wtedy prawie wszystkie bydło i owce są zamotyliczone. A że tak jest, widzimy to z urzędowych danych.

W Nr 102 z 29 r. Wiadomości Weterynaryjne podają:

w 1927/28 roku w rzeźniach warszawskich zabito

bydła	55,788	sztuk
owiec	1,324	„
	57,112	„

Z tego okazało się zamotyliczonych 44,171 sztuk, czyli 77,34%.

Dla przykładu jakie szkody z zamotyliczenia ponoszą obory, to podam następujący przykład.

W roku 1928 wiosną, w początkach maja, nadesłano nam 48 sztuk opasów do komisowej sprzedaży, stojących na gorzelni. W ostatnich dwuch miesiącach opasania, dodawano im śruty jęczmiennej. Wobec takiego sposobu opasania, opasy powinny dać około 50 proc. uboju, gdyż to były młode woły i byczki, zaś krowy nie było ani jednej. Jak wiadomo krowy wydają mniejszy procent uboju. Okazało się jednak, że te opasy dały tylko 42 proc. uboju. Po zbadaniu przyczyny,

przekonano się, że wszystkie sztuki były zamotyliczone. Według moich obliczeń, stracono conajmniej 8 kg. uboju (łoju i mięsa) na każdych 100 kg. ż. w. Skromnie licząc ten ubój po 2 zł. 50 gr. stracono na 100 kg. 20 zł. a że bydło w przecięciu ważyło po 450 kg, to na każdej sztuce stracono po 90 zł. A ponadto, podobno 8 sztuk nie było zdatne na Warszawę, wobec czego musiały być sprzedane na miejscu po 200 zł. na sztukę.

Za 54 sztuki ogółem otrzymano 23,312 zł., zamiast otrzymać 30,375 zł. czyli stracono na tych sztukach z powodu zamotyliczenia 7063 złotych. Gdyby przed opasaniem wyleczono je z zamotyliczenia za pomocą Distolu, którego koszt na 100 kg. wynosi 5 zł. 10 gr., to by wypadło na sztukę 22,65 zł., to koszt wyleczenia 54 sztuk wyniósłby 1223 zł. czyli na czysto zyskanoby 5840 złotych.

Na każdej jesieni wszystko bydło pasące się na mokrych pastwiskach, co ma miejsce na Polesiu, powinno być zbadane czy nie jest zamotyliczone. To badanie odbywa się w ten sposób, że od każdej krowy bierze się po trochu świeżego kału do pudełka od zapałek, które się numeruje numerem bydlęcia i poddaje się badaniu mikroskopowemu. Takie badanie powinno być przeprowadzone przez lekarzy weterynarji. Wszystkie sztuki, które są zamotyliczone, powinny być bezwarunkowo leczone Distolem.

Na zakończenie muszę dodać, że w paszach, poza składnikami odżywczemi, są składniki znajdujące się w minimalnych dozach, które nie tylko zapobiegają niektórym chorobom, lecz sprzyjają normalnemu rozwojowi młodych organizmów, utrzymują w normalnym stanie starsze i przyczyniają się do lepszego wykorzystania zadawanej paszy. Dotychczas wiedziano, że takie czynniki istnieją w niektórych paszach, a mianowicie w paszach młodych, zielonych, jednakże nie potrafiono ich wyeliminować. Dopiero w ostatnich czasach przekonano się, że takiemi czynnikami są witaminy. Skonstatowano ich istnienie, ich znaczenie, ale nie potrafiono ich tak wydzielić, aby ich można było stosować w praktyce. Dopiero w tych dniach nadesłano mi takie witaminy, tak nazwane witaminy D, które po nadto są naświetlane promieniami ultrafioletowemi. Z doświadczeń, jakie robiono z tym preparatem, tak nazwanym Pek, przy jego użyciu, za 40 gr. otrzy-

mano 1 kg. żywej wagi cielęcia. Takie same działanie Pek wywiera i przy hodowli trzody chlewnej.

Takie same specjalne działanie wywierają sole mineralne na hodowlę świń. Ja te działanie: witamin i soli w ten sposób sobie tłomaczę.

W paszy, dajmy na to, znajduje się 60 proc. danego składnika, który w zwykłych warunkach przyswajany jest przez zwierzę w 45 proc., to przy obecności witamin, lub soli, a jak w ostatnich czasach i jodu, wyzyskiwany jest w 50 proc. i w tem leży własność tych dodatków, że pasza lepiej jest wyzyskiwana przy ich obecności, aniżeli w razie ich braku, i dlatego takie znaczenie mają zielone pasze i kiszonki, gdyż zawierają, po za składnikami odżywczemi sole i witaminy, a przytem jeszcze inne, bliżej niezbadane czynniki, które swoją obecnością robią to, że pasza zielona jest paszą niedoścignioną.

F. Makomaski

Organizacja zbytu materjału rzeźnego.

Jeżeli w dziedzinie konjunktur gospodarczych można coś przewidywać, to zdaje mi się nie bardzo się omylę, gdy powiem, że obecny kryzys zbożowy pociągnie za sobą kryzysy i w dziedzinie produkcji zwierzęcej, zresztą przewidywanie to spotyka się na łamach prasy rolniczej, dość, że przytoczę głos p. Wyganowskiego z Nr. 48 Gazety Rolniczej, który mówi: „Może by można zrobić dzisiaj dobry interes na swiniach. Lecz rozważmy że na swinie był w całym kraju pomór, że wyższe władze weterynaryjne robią weterynarzom prowincjonalnym trudności w rozpowszechnianiu szczepienia, że dostanie materjału opasowego jest szalenie trudne, przytem, że dziś każdy gospodarz, każdy ordynarjusz wszystkie ziemniaki i żyto spasa świniami. Co za ilości świń mięsnych wyprodukowane będą wiosną? Kto to kupi, gdzie to pójdzie? Może być gorzej, niż dziś z żytem i ziemniakami. W każdym razie ta inwentarska kombinacja, mogąca być dobrą na przyszłość narazie sytuacji nie zbawi.“

Widzimy więc, że sytuacja jest poważna. Z drugiej zaś strony należy stwierdzić, iż w sprawie organizacji zbytu ma-

terjału rzeźnego, tu na Polesiu nic nie zostało dokonane i jak jesteśmy, tak będziemy zdani na łaskę i niełaskę prywatnych handlarzy, a o ich metodach handlowych i umiejętności wyzyskania, zwłaszcza drobnego rolnika, mówić chyba nie potrzebuję.

Dla zaradzenia choć poczęści złemu widzę dwie drogi,

Pierwsza, to wykorzystanie placówki już istniejącej. jaką jest Spółdzielcza Przetwórnia mięsna w Wołkowysku, Przetwórnia powyższa może przy dziennym uboju około 100 szt. zakupić miesięcznie do 3.000 szt. tuczników, a zważywszy, że Spółdzielnia prowadzi handel na eksport żywcem, możliwości jej są nieograniczone i zależą jedynie od środków obrotowych.

Przesadą byłoby sądzić że Spółdzielnia skupi cały handel nierogacizną na terenie ciążącym ku niej, jednakże wejście jej na rynek, w charakterze poważnego odbiorcy będzie czynnikiem regulującym ceny na korzyść producenta, jak to już ma miejsce w pow. Wołkowyskim.

W interesie więc producentów jak i czynników, którym chodzić winno o ich dobro, leży poparcie Spółdzielni w uzyskaniu kapitału obrotowego, który jest obecnie, aż nadto skromny. Poparcie to można udzielić przez nabywanie udziałów w cenie 25 zł. przez hodowców i Sejmiki powiatowe, jak to już uczynił Sejmik Prużański. Przez zwiększenie kapitału udziałowego umożliwia się Spółdzielni zaciągnięcie pożyczki w Państwowym Banku Rolnym, jak również zmusza się ją poniekąd do rozpoczęcia akcji na terenie, czynnie ją popierającym. Prócz tego udzielenie Spółdzielni gwarancji poszczególnych Sejmików na uzyskanie kredytów w Państwowym Banku Rolnym stanowiłoby również bardzo poważny środek ku zwiększeniu kapitału obrotowego. Przyjmijmy, iż powiaty naszego Województwa, leżące w sferze działalności Wołkowyska, jak to: Brzeski, Prużański, Kosowski, Kobryński Drohiczyński, Piński i Łuniniecki udzielając 50.000 zł. gwarancji umożliwiły by zdobycie kapitału obrotowego w wysokości 350.000 zł efekt byłby widoczny.

Drugą drogą jest organizacja hodowców w lokalne związki producentów materjału rzeźnego, oparte na zasadach spółdzielczych, dostarczające swe produkty do Spółdzielni w Wołkowysku i wchodzące jako członkowie do tejże. Związki, opie-

rające swą działalność na zalegalizowanych statutach, otrzymają od Spółdzielni Wołkowyskiej zaliczki obrotowe dla wypłacania swym członkom za dostarczony materjał 70% jego wartości wg. cen komunikowanych Związkom przez Spółdzielnię. Ostateczny rozrachunek nastąpiłby w terminie określonym we wzajemnym porozumieniu pomiędzy Związkiem a Spółdzielnią. Prócz tego Związki mogą zyskać bezpośrednio kapitał obrotowy w drodze kredytu zabezpieczonego swym kapitałem udziałowym, ze statutowo przewidzianą zwiększoną odpowiedzialnością.

Znaczenie tego rodzaju związków polegałoby, pomijając stronę ekonomiczną, na wprowadzeniu czynnika celowości i racjonalności wyboru kierunków i sposobów produkcji materjału rzeźnego, oraz zmusiłoby hodowców do zabezpieczenia trzody od wągrzycy. gdyż ryzyko byłoby udziałem związku ewentualnie producenta, gdy dziś spada na Spółdzielnię, co odpowiednio obniża ceny za materjał, które muszą być kalkulowane odpowiednio niżej, zważywszy że 8—14% trzody u nas jest zarażone wągrzycą.

W tym kierunku idą zamierzenia Rady co do zadań na najbliższą przyszłość, usiłowania której prosimy poprzeć przez uchwalenienie złożonych przez nas wniosków.

Insp. K. Lewiński

Włókiennictwo w Polsce.

Organizacja Skupu Produktów Owczych.

W gospodarczej odbudowie Polski jednym bodaj z największych a nieuregulowanych działów w gospodarstwie narodowem jest jeszcze w chwili obecnej i przemysł włókienniczy, pracujący wyłącznie surowcami importowanemi, które się składają z wełny i bawełny, a za które Polska wypłaca rocznie około 650.000.000 Zł co stanowi wartość cca. 22,5% ogólnego importu do Polski.

Że dział ten uregulowanym nie jest — świadczą o tem najlepiej giełdy światowe z największą giełdą londyńską na czele, które Polski jako odbiorcy wełny i bawełny nie notują wcale. O bawełnie mówię dlatego, że obydwa wspomnia-

ne surowce są z sobą w przemyśle ściśle związane, i dlatego pozwoliłem sobie zwrócić uwagę PP. na całość prac przemysłu włókienniczego, a głównie na sumę, jaką płaci Polska co rok zagranicy za surowiec, którego znaczna część może być wyprodukowaną w kraju z korzyścią dla rolnictwa i Skarbu Państwa.

Ponieważ obydwa surowce są z sobą ściśle związane, to jednak pragnąc ograniczyć się ściśle do ram porządku dziennego, dającego mi możność referowania sposobu organizowania zbytu produktów owczych — w dalszym ciągu mych wywodów bawełnę pominę, a zatrzymam się wyłącznie na wełnie, której importujemy za sumę około 240.000.000 zł. rocznie, a co jest właściwym tematem mego referatu.

Wszystkie Państwa, nie wyłączając Rosji Sowieckiej, co do ilości owiec wróciły do norm przedwojennych, lub takowe przekroczyły: Hiszpanja znacznie podwyższyła ilość owiec, Włochy przekroczyły normę dowojenną, Grecja, Jugosławja, Łotwa, Litwa, Norwegja, Rumunja i Szwecja podwoiły zapas owiec. Anglja doszła już do normy przedwojennej, zaś Francja jest w przededniu osiągnięcia dawnego pogłowia. Niemcy jeżeli doszły do 60 proc. przedwojennej ilości owiec to w rzeczywistości przewyższyły normę, bowiem odeszły Alzacja Lotaryngja i Polska. W Rosji Sowieckiej, kontyngent wynosi 100 proc. pogłowia przedwojennego pomimo, że granice jej zmniejszyły się przez odłączenie się Bałtyckich prowincji oraz Finlandji, Besarabji i Kongresówki, tak, że ilość obecna owiec przekroczyła już znacznie stan przedwojenny

Najgorzej ta sprawa przedstawia się u nas.
Z 14.000.000 przedwojennego pogłowia pozostało na początku 1929 r. około 1.900.000 sztuk owiec. W chwili obecnej z liczby tej ubyło jeszcze około 350.000 czyli ostatnio jesteśmy w posiadaniu około 1. 500.000 owiec (takąż ilość posiada i Litwa). Horoskopy na czas obecny naprawdę są alarmujące. Jeżeli Państwo nie uratuje tej tak nader ważnej pozycji, to za rok najdalej owca w Polsce stanie się rzadkością, a Państwo będzie skazane na godzenie się z warunkami jakie dyktować będzie zagranica. Zatem owca w Polsce ma podwójne i równomiernie ważne znaczenie.

Pierwszem z nich jest samowystarczalność mobilizacyjna Państwa na wypadek wojny.

Motywy dowództwa armji niemieckiej o niemożebności przyodziania żołnierza zdecydowały między innemi los światowej wojny, jak to stwierdzają akta tajne pozostałe po Niemcach, a znajdujące się obecnie w Wlkp. Izbie Rolniczej, że gdyby nie zdobycie Antwerpji z jej olbrzymiemi składami wełny, to Niemcy musiałyby zakończyć wojnę o dwa lata wcześniej, gdyż stan był taki, że armja musiałaby do boju stawać nago.

Drugim bardzo ważnym znaczeniem jakie owca w Polsce posiada jest to strona gospodarczego zagadnienia, gdyż wystarczy cofnąć się do czasów rządów znanego ekonomisty Druckiego, by sobie uprzytomnić znaczenie obydwóch te z, jakie wskazałem, skoro Polska podówczas przy 19.000.000 sztuk pogłowia owiec eksportując po paręset tysięcy bel wełny rocznie zapełniała bardzo poważnie, wpływami za wełnę, luki w bilansie, to obecnie zaś naodwrót — sprowadzamy wełny za dwieście kilkadziesiąt miljonów zł. rocznie, zaś brak owiec spowodował również konieczność sprowadzania do kraju z zagranicy również i skór owczych, przerobionych jako imitację futer szlachetnych znów za kilkadziesiąt miljonów zł. rocznie, obydwie te pozycje w bilansie handlowym Państwa dają się z roku na rok coraz dotkliwiej odczuwać.

Słynne pralnie i tkaniny Tyzenhausa, sukna Fidlerowskie, samodziały Opatowskie, Kromołowskie i Bałuckie, burki Częstochowskie i Sławuckie znane za granicami kraju, pozostały dziś jako wspomnienia. Owca polska dawała całą gamę gatunków wełny od najcieńszej rambouilletowej do najpospolitszych, a jednakże bardzo cenionych na rynkach europejskich dla ich swoistych własności.

Zagubienie tej gałęzi przemysłu w Polsce nieda się absolutnie niczem usprawiedliwić. Skoro na wydajnych i żyznych polach Flandrji, Anglji, Meklenburgji, jest miejsce obok paru mlecznych krów dla kilkunastu owiec — tysiączne ich stada mogą z wielką korzyścią dla rolnika i Państwa żerować obok innych zwierząt na ziemiach Polskich.

To też Ministertwo Spraw Wojskowych jako czynnik najbardziej zainteresowany w dostosowaniu rozwoju gospodarczego Państwa do potrzeb armji na wypadek wojny, zwróciło baczną uwagę na samowystarczalność rodzimej produkcji wełny, która rzeczywiście w Polsce podczas wojny może być jednym z najważniejszych czynnikow, decydujących o jej powodzeniu i dlatego Rząd dał myśl stworzenia instytucji o charakterze handlowym, któraby przez korzystne realizowanie skutków hodowli owiec przyczyniła się do jaknajintensywniejszego powiększenia pogłowia i doprowadzenia do ilości chociażby przedwojennej.

Jako ostateczny rezultat zrozumienia tej sprawy jest „Polskie Runo“; które powstało w maju w 1928 r. Ministerstwo Rolnictwa przyłączyło się do Runa przejąwszy 10 pro cent akcji. Kapitał zakładowy Polskiego Runa wynosi 1.000.000 złotych. Placówka ta jest jednak słabym wałem obronnym na placu boju Dla osiągnięcia rezultatów pozytywnych potrzeba, aby Rząd z jednej, zaś wysiłki społeczeństwa z drugiej strony, miały na oku niezwykle ważny cel swych zabiegów.

Hodowca musi mieć zapewniony zbyt, przychówka i wełny i zabezpieczoną przynajmniej w początkach rozwoju hodowli od wywłaszczenia przestrzeń ugoru i pastwisk, stosownie do ilości utrzymywanego stada, to jest przynajmniej 3|4 ha ziemi na jedną maciorę.
Placówką handlowo-pośrednicząca, jaką jest w danym wypadku „Polskie Runo“, musi mieć możność nabywania całkowitej produkcji hodowcy t. j. żywca i wełny i ulokowania ich w najdogodniejszych dla hodowcy warunkach u konsumenta.

Dla normowania cen, standaryzowania typów, sortowania i magazynowania wełny na zasadach warrantowych, Polskie Runo zainicjowało budowę pralni wełny przez którąbyprzechodziły wełny krajowe i zagraniczne i jak dotąd mamy zapewnienie, że do wiosny, suma na ten cel potrzebna zostanie przez Rząd wyasygnowaną.

Pralnia wełny z warunkami, o których nadmieniłem jest konieczną do ujęcia całkowitych operacji handlowych wełną w Polsce w celu przysporzenia Skarbowi Państwa dochodu na pokrycie sum, jakie Ministerstwo Rolnictwa niewątpliwie wydatkować będzie na intensywne popieranie hodowli.

Dochód z pralni daje się w przybliżeniu ustalić, gdyż jak wspomniałem na wstępie giełdy światowe, nie notują Polski nigdy jako odbiorcy wełny — to jednak przecież wełna jest sprowadzaną. Nasuwać się musi pytanie--skąd wełnę mamy Odpowiedzią na nie są statystyki handlu wełną zagraniczną, które wskazują, że Przemysł Polski otrzymuje wełnę przez pośredników niemieckich i wiedeńskich, którzy zarabiają na samym pośrednictwie 5 — 13%, co równa się sumie około 30.000 000 złotych rocznie.

Mając pralnię wełny — można będzie sprowadzać bezpośrednio wełnę brudną z krajów zamorskich, a sumę, którą dziś zarabiają pośrednicy rozprowadzać na powiększenie pogłowia owiec w kraju, co wreszcie musi wpływać również dodatnio na bilans handlowy i równocześnie na zamożność kraju.

Rząd obecny w zrozumieniu powagi zagadnienia owczarskiego dla gospodarki narodowej okazuje maximum zainteresowania się rozwojem „Polskiego Runa," jednak przy obecnym ekonomicznym kryzysie światowym, który nie oszczędza i Polski, Rząd wydatniej poprzeć usiłowań Runa nie jest w stanie i dlatego Rząd przez Ministerstwo Rolnictwa odwołuje się do organizacyj społecznych i komunalnych w celu aktywnego poparcia wysiłków Runa.

Poparcie społeczeństwa, tak Rząd jak i „Polskie Runo" uważa za bardzo ważne. Przedewszystkiem tak jak podaliśmy wyżej, dla handlowego ujęcia całości zagadnienia owczarskiego w Polsce, poza różnemi kredytami, których mimo ciężkiego położenia finansowego, państwowe banki „Polskiemi Runu" udzieliły, — potrzebny jest większy kapitał obrotowy i ten kapitał powinien powstać zbiorowym wysiłkiem społeczeństwa. Samo zebranie kapitału nie rozwiązuje całkowicie zagadnienia, jednak łączy się z drugą rzeczą, również zasadniczą dla naszych celów, to jest wciągnięcie instytucji społecznych i komunalnych w orbitę spraw owczarskich, co daje

większe możliwości powodzenia samej akcji i daje szerszą platformę działania. Konkretnie biorąc, jeżeli chodzi oto, jakie instytucje powinny być udziałowcami „Polskiego Runa“, to winny być nimi przedewszystkiem Samorządy Powiatowe które siłą faktu są organizacjami posiadającemi największe możliwości przyczynienia się do rozwoju tych gałęzi gospodarczych w rolnictwie, które z punktu widzenia interesów Państwowych winne być rozwijane i dlatego na samorządach najwięcej nam zależy. Poza samorządami powiatowemi zależy nam na przystąpieniu do „Polskiego Runa“ Sp. R.-H. z tych terenów, gdzie spółdzielnie mogłyby być naszemi przedstawicielami handlowymi, to znaczy, gdzie są większe ośrodki hodowli owiec.

Nasuwać się musi pytanie, co otrzymują instytucje wzamian za przystąpienie i włożony kapitał do „Polskiego Runa“. Korzyścią bezpośrednią dla samorządów, która jednak nie może być miarą do ich pozyskania, a tylko pewnego rodzaju gwarancją, że włożone wkłady nie przepadną jest dywidend, wysokości której ustalić się teraz nieda, zaś korzyściami pośredniemi, które mają zasadnicze znaczenie są:

1) Tam gdzie Wydział Powiatowy zadeklaruje swoje przystąpienie do „Polskiego Runa” subskrybując odpowiednią ilość akcji, „Polskie Runo“ zobowiązuje się do zorganizowania na terenie tego powiatu handlu produktami owczemi, dostosowując się do potrzeb danego powiatu, przez

a) ustanowienie swego przedstawicielstwa handlowego z działalnością handlową na cały powiat,

b) urządzanie w określonych terminach jarmarków wełnianych, gdzie „Polskie Runo“ występować będzie jako kupujący, aby kupując dostawioną na jarmark wełnę i płacąc ceny odpowiadające realnej wartości, zmusić innych kupujących do płacenia tych cen jakie odpowiadają rzeczywistości, ewentualnie w ten sposób wyeliminować z handlu wełną pośredników, którzy siłą rzeczy są pasożytami hodowcy,

c) zorganizować skup żywca owczego, który dotychczas nie jest zupełnie uregulowany, a ceny płacone obecnie

przez lokalnych czy to kupców, czy pośredników stoją w wyraźnej dyspioporcji do cen rzeczywistych

2) Udzielać zaliczek tak na wełnę jak i na żywiec, aby z jednej strony ułatwić hodowcy zaopatrzenie się w gotówkę w tym okresie kiedy tej gotówki potrzebuje, bez narażania na wyzysk, który w takich wypadkach stosują niepowołane elementy, oraz z drugiej strony dać hodowcy zapewnienie, że w określonym czasie i przy określonej cenie produkt swój sprzeda, co pozwala hodowcy na zrobienie realnego budżetu.

3) „Polskie Runo" zobowiązuje się do otwarcia swoich oddziałów dla tych dzielnic kraju, gdzie samorządy ziemskie przynajmniej w 60 proc, zgłoszą swój akces do „Runa".

Jeżeli chodzi o korzyści jakie osiągnąć mogą przez przystępowanie do „Polskiego Runa" spółdzielnie rolniczo-handlowe, to w danym wypadku będą miały przedewszystkiem korzyści bezpośrednie, a mianowicie:

1) Dywidenda od posiadanych akcji,

2) Otrzymanie przedstawicielstwa handlowego „Polskiego Runa" tym samym prowizji której wysokość zależna będzie od obrotów, a przez co spółdzielnie zyskują większą popularność wśród rolników, jako instytucje pracujące bardziej wszechstronnie.

Jeżeli będziemy się zastanawiać nad stanem obecnym na terenie Polesia, to przyjdziemy do stanu posiadania w poszczególnych powiatach — mianowicie:

powiat	Brześć posiada	33.964	sztuk
„	Kamień-Koszyrski	38.994	„
„	Drohiczyn	26 456	„
„	Kosów	14.305	„
„	Łuniniec	23.452	„
„	Kobryń	37.830	„
„	Pińsk	38 889	„
„	Prużana	24.457	„
„	Stolin	13.457	„
„	Sarny	20.604	„
Razem w Województwie znajduje się ogółem:		272.408	sztuk

czyli pod względem hodowli owiec Województwo Poleskie zajmuje pierwsze miejsce i w czasie, t. j, od roku 1921 do 1928, kiedy pogłowie owiec w Polsce spadało z zastraszającą szybkością, jak np. w Województwie Łódzkiem ubyło 66,3%, w Kieleckiem 62,9%, w Wileńskiem 18% i t. d., to w Województwie Poleskiem w tym okresie stan pogłowia zwiększył się o 100.2%, z czego widać, że życie samo, bez specjalnego propagowania hodowlę owiec zwiększa i stąd wniosek, że warunki terenowe nadają się doskonale do tego celu.

Wartość obecna a pośrednictwo.

I) Roczna wartość wełny z 272. 480 sztuk po 3 kg. ze sztuki wynosi 817,440 kg. wynoszącej po 4,5 złotego tylko da sumę 3.678.480 zł.

II) Roczna wartość obecnego materjału mięsnego ze skórami, kiszkami, kopytkami i rogami, biorąc za podstawę, że Polesie sprzedaje 50% rocznego przychówku, co wynosi w przybliżeniu około 120.000 szt., licząc sztukę po 35 zł., to suma wypadnie 4.200.000, dodając dochód z wełny, wypada 5.017.400 zł., które otzymuje Polesie obecnie z hodowli owiec rocznie,

Stwierdzić muszę, że obecnie przez brak organizacji handlowej, mogącej zapewnić stały zbyt produktów po cenach rzeczywistych, wreszcie, że hodowca nie może sprzedać swej produkcji wtedy, kiedy ją ma do zbycia, to jest faktem stwierdzonym, że z sprzedaży nieprzygotowanej i zależnej od pośrednika, hodowca otrzymuje przynajmniej 20% mniej, niż produkt ten jest wart, a przez co rolnictwo na Polesiu traci około 1.003.480 zł. rocznie.

Jakkolwiek obliczenia moje są obliczeniami teoretycznemi, to jednak faktem jest, że hodowcy z braku stałego odbiorcy straty ponoszą znaczne.

W konkluzji mego referatu pozwolę sobie przejść do Województwa Poleskiego wyłącznie, na terenie którego z danych jakie P. R. posiada jest jeszcze około 272.486 sztuk owiec, co na teren powierzchni jaki Województwo obejmuje, t.j, 4.136 800 ha powierzchni ogólnej wypada 1/16 owcy na 1 ha. Gdybyśmy wprowadzili jako nieodzowną konieczność zrealizowania w jaknajprędszym czasie programu hodowlanego,

który wskazuje prof. Kączkowski i gdybyśmy przyjęli, że każde gospodarstwo rolne posiada 9 macior i jednego tryka, to z gospodarstw tych — ponieważ na terenie województwa Poleskiego jest 194.276 otrzymalibyśmy sumę 1.942.760 sztuk, licząc tylko po 3 kg. wełny ze sztuki otrzymalibyśmy 5.828.280 kg wełny, licząc po bardzo niskich cenach wełnę, jak w roku bieżącym, w którym wełna na całym świecie spadła do cen z roku 1911, to jednak otrzymamy cenę przeciętną za 1 kg. 4,50 zł. Czyli za roczny kontygent z Polesia otrzymamy wpływ 26.227.260 zł. Przy takiej organizacji hodowlanej trzeba liczyć, że suma pokrywająca przychówek roczny będzie sprzedawana na eksport i jeżeli organizacje hodowlane poważnie będą traktowały hodowlę owiec, to rezultatem będzie doprowadzenie tej części skopów i wybrakowanych macior lub tryków do wagi jakiej wymaga od P. Runa zagranica t. j. żywca do 45 kg. sztuka. Zatem gdybyśmy przyjęli, że roczy przychówek będzie w przybliżeniu 80% stanu posiadania, to otrzymalibyśmy żywca eksportowego 1.554.208 sztuk a 45 kg. otrzymamy 69.939.360 kg. a 1.10 za kg., jak obecnie Runo płaci, jako minimum otrzymamy sumę w gotówce 76.933.296 złotych, dodając zysk na wełnie 26.227.260, to przyszlibyśmy z dochodem rolniczym z tego tylko tytułu rocznie **97.160.556** w Województwie Poleskiem.

Aczkolwiek zestawienie moje jak na warunki obecne wyglądać musi bardzo optymistycznie, to jednak praca rozłożona systematycznie w tym kierunku nie jest bynajmniej nierealną. Wreszcie powyższe wskazuje jako orjentację, że w tym czy mniejszym stopniu praca nad powiększeniem owczarstwa opłacać się będzie. Jeżeli dadzą się zauważyć braki hodowlane w mym punkcie odnoszącym się do Polesia, to proszę o krytykę rzeczową, gdyż zagadnienie to ujmuję z punktu gospodarczego i handlowego, zaś sprawy hodowlane i ich sposoby uważam, że należeć muszą do fachowców w dziedzine hodowli i z ich konkretną opinją zawsze się zgodzę,

Drogi realizazacji stanu obecnego.

Aby realizować pracę, o której mówiłem, uważam za konieczną pracę organizacji hodowlanych z Polskim Runem, a to w celu przeprowadzenia jaknajściślejszej ewidencji

owiec dla ustalenia wreszcie terminów strzyży tych owiec, które w terenie Wojewódzkim się znajdują oraz terminów do zbiorowych spędów żywca rzeźnego, które drogą jarmarków lub z wolnej ręki Polskie Runo zakupi.

Jarmarki na wełnę i żywiec Polskie Runo urządzać będzie w ścisłem porozumieniu się z organizacjami hodowlanemi, by móc jaknajsprawniej i jaknajpożyteczniej prace rolnika w postaci hodowli owiec realizować.

Na usprawiedliwienie braków jakie niewątpliwie są w moim referacie, proszę o sądzenie mnie z punktu widzenia gospodarczego Państwa i krytyka, jeżeli będzie podyktowana taką miarą, to braki jakie ewentualnie są, uzupełnią czytelnicy sami i podzielą moje zdanie, że z chwilą odzyskania niepodległości zrealizowany został sen krwawych zmagań pięciu pokoleń, odzyskana została niepodległość polityczna. Jednak czy idea niepodległości została istotnie zrealizowana? Czy zdobycie niepodległości politycznej, daje nam prawo do nazwania siebie mianem niepodległych?

Dość rozejrzeć się po kraju ciągle jeszcze dręczonym i ciągle jeszcze uginającym się pod ciężarem deficytów i długów, stale narażanym na szykany gospodarcze, by sobie uprzytomnić, że zdobycie niepodległości to jest dopiero początek i wreszcie, że bohaterstwo walk musimy szybko zamienić na narodowy wysiłek pracy, jako bezwzględnej konstrukcji naszego Państwa.

Józef Sławski
„Polskie Runo"

Kierunki hodowli konia na Polesiu.

Na pierwszym Ogólno-Polskim Zjeździe Hodowców Koni p. Dyrektor. Departamentu Chowu Koni inż J Grabowski w swoim referacie, obrazującym stan hodowli koni w Polsce, charakteryzując Polesie, jako teren hodowlany, stwierdził, iż takowe w pewnej swej części posiada średnie warunki dla hodowli konia, w znacznej zaś części nieodpowiednie, co się zaś tyczy stanu hodowli, określił takowy jako zero. Musimy się zgodzić, że tak jest istotnie — koni na Polesiu mamy

może nawet za wiele, hodowli jednakże w całym tego słowa znaczeniu — nie posiadamy.

Aczkolwiek warunki nasze niesprzyjają hodowli konia, jednakże Polesie bez konia się nie obejdzie, a co za tem idzie winna być i tu sprawa hodowli koni postawiona należycie i ujęta w pewne ramy organizacyjne. Co się tyczy kierunków hodowlanych, to musimy wyjść z założenia, zadając sobie pytanie, jaki materjał Polesie może wyprodukować ze względu na potrzeby rolnictwa i wymagania armji w czasie pokoju na wypadek mobilizacji, gdyż te dwa względy, oprócz warunków naturalnych, decydują o kierunkah hodowlanych koni.

Konia typu kawaleryjskiego, należy sobie to zgóry powiedzieć, Polesie nie da. Spotykamy tu gospodarstwa, posiadające materjał szlachetny półkrwi, ale to są wypadki sporadyczne, jednakże i na nie warto zwrócić uwagę, zrzeszyć hodowców jeżeli nie w samodzielny Związek, to w Sekcję, którąby weszła w skład sąsiedniego Związku Hodowców konia szlachetnego półkrwi, przeprowadzić rejestrację i licencję klaczy zarodowych, ustalając pochodzenie i w ten sposób ożywić ten dział hodowli.

Jeżeli chodzi o konia artyleryjskiego, rozumiem tu konia szlachetnego półkrwi grubszego kalibru, to o nim dałoby się powiedzieć to samo, co i o koniu dla kawalerji.

Natomiast uważałbym za wielce wskazane zwrócenie uwagi na konia artyleryjskiego obniżonego typu, hodowla którego dałaby dobre wyniki tak w gospodarstwach folwarcznych, jak i wśród drobnych rolników, wśród których można spotkać wielu zamiłowanych hodowców. Zamiłowania te idą obecnie w kierunku konia ciężkiego, należy je zmienić na zainteresowanie koniem grubym i dążyć stale i konsekwentnie do osuszenia pogłowia, które w dość zwartych masach jest, wyraźnie to podkreślę, popsute krwią zimną.

Do tego celu uważałbym za najodpowiedniejsze używania ogierów Gudbransdali, których pewną ilość posiada stado ogierów w Janowie, zwiększając stale tą grupę. Konie tego typu w zupełności będą odpowiadać wymaganiom konia roboczego, jednocześnie dając remont do artylerji, względnie taborów, Terytorjalnie przedstawiałoby się to tak, że powiaty

Brzeski, Kobryński, Drohiczyński i Prużański byłyby terenami konia grubego, gdzie byłby używany Gudbransdal, dla reszty Województwa, o znacznym podkładzie konia miejscowego, nadawałaby się dla poprawienie pogłowia krew orjentalna. Wreszcie chcę zwrócić uwagę na miejscowego konika, który u nas na Polesiu zachował się bodaj w największej ilości i czystości, a na którego dotąd niestety nie zwracano żadnej uwagi skazując na zagładę zwierzę o nieocenionych, można rzec śmiało, zaletach. Dla przykładu wspomnę o paru faktach zaczerpniętych z doświadczenia wojny europejskiej, a przytoczonych w obradach Sekcji huculskiej Ogólnego Zjazdu Hodowców koni, mianowicie Austrja miała zamiar postawić w Wiedniu pomnik konikowi podgórskiemu za zasługi oddane jej artylerji, gdy w najgorszych warunkach ciężkie olbrzymy nie mogły wyciągać dział, to tego dokonywał mały konik polski, ratując sytuację. Jak ocenili tego konika Niemcy dowodzi znowuż fakt, iż podczas okupacji dzisiejszych naszych kresów wschodnich, utworzyli w Wileńszczyźnie stadninę składającą się z 600 klaczy w typie konika z odpowiednią ilością ogierów. Jeżeli chodzi o nas, to w razie jakichkolwiek zbrojnych konfliktów rola konia i jego zapotrzebowanie będą wprost olbrzymie, gdy weźmiemy pod uwagę zaopatrzenie armji podczas mobilizacji i uzupełnianie stanu koni podczas wojny. Tabory, specjalne oddziały piechoty, a nawet artylerja będą musiały zużytkować materjał istniejący w kraju, a więc należy dążyć aby ten materjał był jaknajlepszy. W interesach rolnictwa hodowla konika ma również swoje uzasadnienie ze względu na możliwość eksportu do kopalń zagranicznych oraz znaczenie tego konika w warsztatach rolnych, jako motoru taniego do uzyskania i utrzymania przy dostatecznej wartości roboczej na glebach lekkich, jakie Polesie naogół posiada Hodowlą konika zainteresowały się już czynniki państwowe nie mówiąc o rolnikach, którzy stworzyli Związek konia huculskiego oraz organizują Towarzystwo hodowców konika polskiego we Lwowie. Sądzę, iż koniecznem byłoby zorganizować na Polesiu hodowlę tego konika, wejść z inicjatywą w tym względzie do Wileńszczyzny, jako terenu gdzie są hodowle mierzyna żmudzkiego, do biłgorajskiego i Wołynia i stworzyć ogólno-polskie Towarzystwo Hodowców konika, obejmujące całe Kresy wschodnie i zrzeszające hodowców

mierzyna, konika poleskiego, biłgorajskiego, podgórskiego i huculskiego, które potrafi zapewnić sobie pomoc władz, zainteresować coraz szersze sfery rolnicze hodowlą tego cennego zwierzęcia oraz postawić tę hodowlę na należytym poziomie, chroniąc od zagłady to, co pozostoło nam w spuściźnie swojskiego, gdy nie byliśmy w stanie zachować swego konia szlachetnego, hodowla którego tak wysoko niegdyś stała.

K. Lewiński Insp. Hod.

Pepiniery i hodowle zarodowe.

W związku z ustawą o nadzorze państwowym nad buhajami prędzej czy później staniemy, a właściwie już sto, my wobec zagadnienia, skąd brać materjał rozpłodowy męski Nie jest to zagadnienie małej wagi, jeżeli zwrócimy uwagę na fakt, iż przeglądy stadników dokonane w pow, Brzeskim oraz w kilku gminach pow. Pińskiego wykazały, iż materjał znajdujący się po wsiach, co do swoich braków przeszedł wszelkie oczekiwania. Dla ilustracji podam tylko rezultat przeglądu w gm. Żabczyce pow. Pińskiego, gdzie na 70 doprowadzonych stadników uznano tylko 2, jako warunkowo nadające się do użytku.

Wprowadzając ustawę o nadzorze nad buhajami stopniowo — gminami — dla nasycenia 10 gmin, po jednej w każdym powiecie, należałoby zakupić kilkaset stadników w wieku zdatnym do skoku i posiadających chociażby minimalną wartość hodowlaną, opartą na możności stwierdzenia, pochodzenia. Zakupy takie będą musiały trwać cały szereg lat, aż do całkowitego wprowadzenia nadzoru na terytorjum Polesia, przytem w miarę podniesienia hodowli i wyrównania materjału wymagania co do jakości stadników będą coraz większe. Liczyć na import stadników z innych Województw Polski, przy akcji rozwijającej się w całem Państwie, nie możemy, musimy się oprzeć na miejscowych oborach i stworzyna miejscu hodowle produkujące materjał rozpłodowy.

Na Polesiu stosunkowo niedawno zapoczątkowano pracę nad stworzeniem hodowli zarodowej — Poleski Związek Hodowców Bydła Polskiego jest najmłodszym z pośród innych

Związków tego rodzaju w Polsce, iako utworzony w 1927 r i liczy obecnie 14 obór bydła czerwonego polskiego, 3 obory bydła brunatnego poleskiego, 4 obory białogrzbietów. Część tych obór jest już na tym poziomie, że może produkować materjał męski w zupełności zdatny do celów masowej hodowli. Jednakże obór tych jest zamało, prócz tego nie wszyscy hodowcy chcą ryzykować wychów stadników, wobec niepewności zbytu, co pociąga za sobą sprzedaż na rzeź cieląt często o bardzo dobrem pochodzeniu.

Uważając hodowlę zarodową za dorobek nietylko prywatnych właścicieli, lecz dobro ogólne należałoby zainteresować nią czynniki, które mogą w dużej mierze wpłynąć na rozwój tej hodowli, dlatego też naszym dążeniem jest, aby samorządy, organizacje i osoby prywatne, zakupując stadnik, w pierwszym rzędzie zwracały się o takowe do Poleskiego Związku Hodowców Bydła Polskiego i tylko w braku takowych na miejscu nabywały w sąsiednich Związkach za poradą Inspektorów Hodowli.

Zastosowanie powyższej uchwały stworzyłoby pomyślną konjunkturę dla hodowców, a przecież rozwój jakiejkolwiek gałęzi produkcji zależy przedewszystkiem i wyłącznie od konjunktur oraz dałoby możność pogłębić pracę w oborach związkowych i zachęciłoby hodowców do tworzenia obór bydła krajowego — a tworzenie nowych obór jest koniecznem ze względu, jak to już zaznaczyłem, na niedostateczną ich ilość. Przy tworzeniu takich obór chodzić nam powinno o to, aby one jaknajprędzej stanęły na poziomie, pozwalającym na produkcję stadników. Sytuacja obecnie jest tak ciężką, iż stworzenie obory przechodzi wprost możność przeciętnego gospodarstwa Należałoby więc przyjść tu z pomocą kredytową, rozszerzając odpowiednio kredyt na podniesienie hodowli i na tworzenie pepinier. Kredyt winien być tak skonstruowany, aby kandydat, którym winien być hodowca dający rękojmię solidnej pracy, miał możność nabycia pierwszorzędnego stadnika oraz stawkiconaj mniej 10 krów, zakupionych możliwie na terenie Polesia. Kredyt musi być conajmniej 5-cio letni oraz udzielany w ten sposób, aby po skompletowaniu obory umożliwić po pewnym czasie przeprowadzenie selekcji z dokompletowaniem obory, Przy oprocentowaniu kredytu pożyczkobiorca winien korzystać z ulg przy-

znanych przez Ministerstwo Rolnictwa dla celów hodowlanych, zgodnie z wnioskiem Nr, 675/Sp. zatwierdzonym przez Pana Ministra w dniu 31|V 1929 r.

Wysokość kredytu na każdą pepinierę, a takich należałoby stworzyć przynajmniej po jednej w każdym powiecie, wynosiłaby:

zakup stadnika	3000 zł.	
„ 10 krów	9000 „	12.000
dokompletowanie 4-ch krów		2.000
	Razem	14.000 zł.

Spłata pożyczki w ratach rocznych lub półrocznych rozpoczęłaby się po 2-ch latach od daty pobrania zasadniczej kwoty t. j. w czasie, gdy obora będzie już w stanie takową amortyzować ze sprzedaży buhajków.

Kandydat na tego rodzaju pożyczkę winien bezwzględnie należeć do Związku hodowlanego, na co składa zobowiązanie przy podjęciu pożyczki oraz ściśle stosować się do wymagań Związku, prowadząc oficjalną kontrolę użytkowości i systematyczne badanie zdrowotności bydła oraz racjonalnie wychowując młodzież.

Do czasu spłacenia pożyczki obora winna się znajdować pod kontrolą władz z ramienia Wydziału Rolnictwa i Weterynarji P. U. W. Sprzedaż zaś byczków i jałowic może nastąpić jedynie w wieku przynajmniej jednego roku i winna być uskuteczniana za pośrednictwem Związku. Ceny sprzedażne materjału hodowlanego winny się stosować do cen na materjał zarodowy, istniejących w kraju, z uwzględnieniem kosztów wychowu i mają być ustalane w porozumieniu między sprzedawcą i nabywcą z odwołaniem się w razie niedojścia do porozumienia, do arbitrażu. W skład komisji arbitrażowej wchodzą oprócz przedstawicieli stron, delegat Wydziału Rolnictwa i Wet. P. U. W. jako superarbiter oraz Inspektor Związku Hodowlanego z głosem doradczym.

Kończąc na tem pozwalam sobie mniemać, iż zrozumienie doniosłości poruszonej przez nas sprawy pozwoli choć w części zrealizować nasze postulaty, dodając bodźca młodej naszej hodowli.

Insp. hod. K. Lewiński.

Projekt badania pogłowia bydła.

Pogłowie bydła na Polesiu cechuje przedewszystkiem wielka różnolitość — obok autochtonicznych, w mniejszych lub większych skupieniach we względnej czystości, zachowanych typów — bydła jednomaścistego krótkorogiego i białogrzbietów — spotykamy produkty najrozmaitszych krzyżówek, przeważnie z rasami nizinnemi, simentalerami oraz w mniejszym stopniu szwycami. Rasy obce w czystości znajdują się obecnie w bardzo nielicznych większych oborach.

Co się tyczy kierunków użytkowości, to takowe nie są wyraźnie sprecyzowane w świadomości rolnika hodowcy, i o ile możemy obecnie na mapie Polesia oznaczyć pewne rejony o wyraźniejszych tendencjach użytkowych, to takie zarysowanie się tych tendencji jest raczej wynikiem naturalnego przystosowania się rolnika do warunków fizjograficznych, a nie rezultatem świadomej, konsekwentnej pracy. Mam tu na myśli, naturalnie, hodowlę masową.

Każdy z nas zamieszkując i podróżując po Polesiu, urabia sobie pewien pogląd na stan hodowli na podstawie obserwacji, widzianej części pogłowia, lecz jest zrozumiałem, że sąd oparty na takich, bądź co bądź, przygodnych, lub obejmujących ograniczony teren spostrzeżeniach jest nader nieścisły, często mylny, i nie upoważnia do czynienia jakichkolwiek uogólnień, a tembardziej pobierania daleko idących decyzji, Niezbędnem jest przeto zbadanie naszego pogłowia bydła. Potrzeba ta jest na tyle jasną, iż nie będę w dalszym ciągu uzasadniał jej konieczności, a przechodzę natomiast do właściwego tematu.

Badanie pogłowia miałoby na celu wykazać:

1) ilościowy stan bydła w Województwie,

2) podział pogłowia na rasy,

3) tereny o przewadze pewnej rasy,

4) tereny o zarysowanym pewnym kierunku użytkowym,

5) metody chowu bydła w gospodarstwach drobnych,

6) stosunek produkcji zwierzęcej i wpływ jej na całość gospodarstwa rolnego,

7) stan hodowli większej własności i wpływ jej na masową hodowlę,

8) dane fizjograficzne z poszczgólnych terenów.

Jasnem jest, że wykonanie badania w zakresie powyższych postulatów, poza punktem 1, dotyczącym statystyki, którą posiadamy, wymagałoby utworzenia specjalnego organu z całym fachowym i pomocniczym personelem oraz, że badanie takie, połączone ze studjami nad morfologją bydła, strukturą gospodarstw i t. p. trwało by conajmniej 3 lata, na co obecnie ani czasu, ani środków nie posiadamy. Tem niemniej musimy przeprowadzić badania na mniejszą skalę, które rzucą dostateczne światło na interesujące nas zagadnienia i w przyszłości dadzą się zużytkować, jako wstępne studja dla badań o szerokim zakresie.

Pozwolę więc sobie przedłożyć następujący plan, w którym uwzględniam jedynie opracowanie pogłowia pod względem rasowym, co w zestawieniu z danemi statystycznemi, oraz ogólną znajomością kraju pozwoli wysnuwać wnioski i ustalać metody prac hodowlanych.

Cała praca rozpadłaby się na 3 okresy: przygotowawczy, właściwego badania i opracowania. Przygotowanie polegałoby na ustaleniu w każdym powiecie terenów o mniej więcej jednolitem pogłowiu, obejmujących kilka lub kilkanaście miejscowości z oznaczeniem typowej, gdzie nastąpiłoby szczegółowe badanie, wynik którego zostałby przeliczony na cały teren, typowym ośrodkiem którego była badana miejscowość.

Równoległą pracą byłoby opracowanie wykazów statystycznych będących w posiadaniu Wydziałów Powiatowych, a dokonywanych z polecenia G. U. S.

Prócz tego już obecnie należałoby opracować stan hodowli bydła w większych oborach, które to opracowanie musiałoby być dokonane drogą ankiety i niezależnie od badania ogólnego pogłowia, ze względu na to, iż większe obory stanowią nierzadko oazy niecharakterystyczne dla ogólnego pogłowia okolicy. W wielu jednak wypadkach wpływ takich obór zaznacza się silnie i poznanie tego wpływu pozwoli ustalić tereny typowe. Ankieta rozesłana w formie kwestjonarjusza musiałaby zawierać następujące pytania:

1) przestrzeń majątku ogólna i poszczególnych użytków

2) charakterystyka gleby,
3) opis gospodarstwa rolnego,
4) charakterystyka łąk i pastwisk,
5) ilość i rasa bydła przed wojną,
6) ilość bydła w r. 1921 i 1929,
7) rasa bydła hodowanego obecnie i kierunek użytkowy,
8) motywy, które skłoniły hodowcę do obrania rasy i kierunku.

Opracowanie tej ankiety, oprócz celów, na których zależy przy ogólnem badaniu, dałoby ciekawy przyczynek do poznania poglądów przed i powojennych oraz zobrazowania wysiłków zmierzających ku podniesieniu hodowli w warstwach rolniczych, bądź co bądź, przodujących.

W pracy zakreślonej powyżej musiałyby wziąć udział samorządy powiatowe i organizacje rolnicze, dzieląc ją w ten sposób, iż opracowanie statystyczne mogłoby wykonać biuro Wydziału Powiatowego przy pomocy pracowników O. T. O. i K. R., ustalenie terenów i typowych miejscowości dokonałaby ekspedycja złożona z dwóch, trzech osób w składzie niezmiennym dla każdego powiatu. Kładę nacisk na stałość składu osobowego ekspedycji, by nadać jej pracom jednolity charakter i uchronić od odchyleń spowodowanych zmianą osób, opierających swe wywody jedynie na obserwacji. W skład ekspedycji winni wchodzić fachowcy znający powiat,

Ekspedycja winna mieć zapewnione środki lokomocji— najlepiej auto — co ogromnie zaoszczędzi czas i przyśpieszy robotę, musi być zaopatrzona w mapę sztabową oraz wykaz miejscowości każdej gminy ze wskazaniem ilości gospodarstw i ilości bydła —na podstawie czego układa sobie marszruty.

Badania należy rozpocząć w maju, gdy bydło jest na pastwisku, co ułatwi obserwację i przyśpieszy pracę.

Przyjmując, iż powiat posiada 200-250 większych miejscowości oraz, że w ciągu dnia przy zastosowaniu auta dałoby się obejrzeć do 10 wsi, praca cała wraz z opracowaniem mapy zajęłaby 2 miesiące t. j. maj i czerwiec.

Lipiec, sierpień i wrzesień byłyby poświęcone badaniu typowych ośrodków, W badanej wsi musiałby być przejrzany

w oborach lub na pastwisku cały materjał i wykazany wg. następujących grup:

1) bydło jednomaściste krótkorogie,

2) bydło różnomaściste, jako produkt krzyżówek na wyraźnym podkładzie bydła w typie brachiceros,

3) bydło jednomaściste czarne (nie o typie nizinnym),

4) białogrzbiety czarnoboczaste,

5) białogrzbiety czerwono-boczaste,

6) bydło w wysokim stopniu podrasowane bydłem nizinnym,

7) toż samo—rasami górskiemi,

8) różnorodne mieszańce i bezrasowe sztuki.

Dla wykonania tych ścisłych badań należałoby utworzyć po jednej ekspedycji na powiat w składzie dwóch osób, najlepiej słuchaczów, starszych roczników studjów rolniczych. Celem zorjentowania ich w pracy należałoby dokonać badania pogłowia w 2—3 miejscowościach przez kierownika fachowego całej akcji w obecności całego zaangażowanego personelu, wyjaśniając na przykładach zastosowanie wyżej zamieszczonego podziału na grupy i kładąc silny nacisk na objektywność i jednolitość badań.

Sądzę, iż taka ekspedycja, mając zapewnione środki lokomocji z urzędów gminnych oraz dobrze ułożoną marszrutę zdołałaby w ciągu 3-ch miesięcy t. j, 75 dni pracy wykonać badanie na powierzonym sobie terenie.

W ciągu października, listopada i grudnia należałoby dokonać opracowania zebranych materjałów z tem, żeby na 1.I 1931 r. cała akcja była skończona. Opracowaniem zajęłaby się Wojewódzka organizacja rolnicza.

Organem stojącym na czele akcji byłby Komitet złożony z wybitnego fachowca, bądź z grona profesury, bądź też z Towarzystwa Zootechnicznego, delegata Wydziału Rolnictwa i Wet. P. U. W., dwóch przedstawicieli samorządów powiatowych, dwóch przedstawicieli Wojewódzkiej organizacji rolniczej, Kierownika Stacji Zootechnicznej w Sarnach i Inspektora hodowlanego organizacji rolniczej. W zakres kompetencji Komitetu wchodziłyby sprawy fachowe, jak i administracyjno-finansowe, wobec czego winien on posiadać szerokie i dostatecznie formalne pełnomocnictwa.

Koszty przeprowadzenia badania wyniosłyby, przypuszczalnie, jak poniżej:

1) badanie wstępne — 2 osoby w 10 powiatach po 40 dni wyjazdu za 10 zł djet	8.000
2) koszty podróży — 40 dni w 10 powiatach a 20 zł.	8.000
3) badanie szczegółowe — 20 akademików przez 3 miesiące a 250 zł.	15 000
4) mapy, druki i t.p.	1.000
Razem zł.	32.000

Dla uzyskania powyższych sum należałoby zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa z odpowiednio umotywowanym wnioskiem o udzielenie połowy potrzebnej kwoty tytułem subwencji, z tem, że druga połowa będzie pokryta przez poszczególne Związki Komunalne.

Zastrzegam się, iż projekt powyższy traktuję jedynie jako szemat, wymagający dokładnego sprecyzowania, tak w zakresie organizacyjnym, jak i fachowym, wychodząc jednak z założenia, iż wszelkie poczynania w zakresie podniesienia hodowli bydła winny być oparte na znajomości materjału miejscowego, sądzę, iż projekt będzie przychylnie przyjęty przez czynniki, którym chodzi o dobro kraju, i da się prędzej lub później zrealizować.

K. Lewiński.

Program prac zootechnicznych

w Zakładzie Doświadczalnym Uprawy Torfowisk pod Sarnami na rok 1930-31.

Dział zootechniczny Zakładu Doświadczalnego w Sarnach ma na celu badanie wartości użytkowej bydła i trzody chlewnej poleskich prymitywnych ras krajowych oraz ustalenie wartości pasz, wyprodukowanych na torfach dzikich i zmeljorowanych. W dalszej perspektywie mogą tu mieć miejsce badania wartości opasowej bydła ras krajowych.

Kierownikiem Zakładu Doświadczalnego jest p. B. Chamiec Kierownikiem działu zootechnicznego p. S. Mataszewski.

Zakład posiada oborę drewnianą, nowowzniesioną, na 40 szt. bydła, chlewnię nową na 70 szt. świń, 4 silosy betonowe o wymiarze 3 x 5 m.

Dla użytku działu hodowlanego przeznaczono około 2 ha terenu mineralnego na wypędy i okólniki i 10 ha sztucznego pastwiska na zmeljorowanem torfowisku. W r. 1929 założono dalszych 7 ha pastwiska sztucznego dla doświadczeń pastwiskowych z bydłem i przygotowano 5 ha terenu torfowego dła założenia pastwisk doświadczalnych dla trzody chlewnej.

Materjał żywy składa się z 20 sztuk bydła krajowego poleskiego, pochodzących z hodowli włościańskiej i kilkunastu sztuk młodzieży własnego chowu.

Chlewnia doświadczalną składa się z kilkudziesięciu sztuk świń poleskich (mała ostroucha świnia krajowa) dla doświadczeń z żywieniem i celów hodowlanych.

Dział zootechniczny Zakładu Doświadczalnego w Sarnach prowadzić będzie:

A. Badania nad, właściwościami rasowemi oraz wartością użytkową miejscowego materjału hodowlanego, prymitywnych krów i świń poleskich.

B. Badania nad wartością i opłacalnością poszczególnych systemów wychowu, żywienia i użytkowania inwentarza żywego, dostosowanych do warunków miejscowych.

C. Badania nad wartością torfowisk jako terenów hodowlanych, ze specjalnem uwzględnieniem wartości pastwisk torfowych naturalnych i sztucznych.

D. Badanie wartości pokarmowej pasz wyprodukowanych na torfowiskach.

E. Metodyczną pracę hodowlaną nad miejscowemi prymitywnemi rasami bydła i świń poleskich oraz ewentualną aklimatyzację ras kulturalnych inwentarza żywego, o ile wprowadzenie tych ras uznane zostanie dla warunków miejscowych za wskazane.

Dla zrealizowania powyższego programu w r. 1930-31 uskutecznione będą następujące prace:

W dziale hodowli bydła poleskiego.

1) Gromadzenie danych dotyczących cech morfologicznych i użytkowych prymitywnego materjału oraz zmian, jakie

zachodzić będą w tym materjale oraz jego potomstwie pod wpływem racjonalnych warunków bytu.

2) Selekcja materjału krajowego w kierunku poprawności budowy i eksterieru oraz cech użytkowych, z których na pierwszem miejscu stawia się wysoka zawartość tłuszczu w mleku.

Z doświadczeń z żywieniem bydła przeprowadzone będą:

1). Doświadczenie porównawcze nad wpływem na produkcję mleka u krów prymitywnych żywienia samem sianem łąkowem oraz żywienia racjami pokarmowemi, składającemi się z pasz treściwych, objętościowych i okopowych. Doświadczenie to przeprowadzone będzie w okresie od marca do maja metodą okresowo-grupową i będzie powtórzeniem analogicznego doświadczenia przeprowadzonego w roku ubiegłym.

2) Doświadczenie nad wpływem żywienia na pastwisku naturalnem i sztucznem na produkcję mleka i przyrost wagu bydła poleskiego. Do doświadczenia tego użytych będzie 8 krów w początkowym okresie laktacji i 8 sztuk młodzieży, które podzielone będą na 2 grupy a) i b) po 4 sztuki każdej kategorji. Doświadczenie trwać będzie prawdopodobnie od 1/V do 1/XI i podzielone będzie na 7 okresów, z których pierwszy i siódmy trwać będą po 2 tygodnie, pozostałe zaś po 4 tygodnie. W okresach 1, 3, 5 i 7 obydwie grupy korzystać będą z pastwiska sztucznego. W okresie 2-4 i 6 grupy korzystać będą z pastwiska naturalnego na przemian.

3) Prócz tego zapoczątkowane będą doświadczenia nad wartością pastwisk, na specjalnie w tym celu przygotowanych terenach:

a) Doświadczenie nad absolutną wartością pastwiska. Dwie parcele jedno-hektarowe obsiane dwoma typowemi mieszankami traw i 1 parcela dwu-hektarowa pastwiska dzikiego, nawożonego kainitem, spasane będą odpowiednią ilością inwentarza. Ocena pastwiska uskuteczniać się będzie na podstawie wydajności mleka, względnie mięsa z jednostki przestrzeni.

b) Doświadczenie nad wartością względną pastwiska.

Wartość poszczególnych mieszanek traw określać się będzie przez porównanie ich między sobą. Pastwisko podzielone będzie na szereg poletek rozmaicie obsianych i jednocześnie spasanych. Ocena poszczególnych poletek uskuteczniać się będzie na zasadzie szybkości odrostu, ilości zielonej masy, stopnia zadarnienia i krzewienia się traw, zmian roślinności z roku na rok, stopnia zniszczenia przez wydeptywanie i t. p.

Poszczególne kompleksy poletek (kwatery) będą perjodycznie spasane, bądź też zbierane na siano dla określenia wydajności z jednostki przestrzeni rozmaitych mieszanek pastwiskowych. Do doświadczenia tego przygotowany jest teren 5 ha, tworzący prostokąt o bokach 200 $\times$ 250 m. Prostokąt ten podzielony na 20 parcelek o wymiarze 10 $\times$ 250 m. obsiany jest 5-ma mieszankami traw w 3-ch powtórzeniach (5 pozostałych parcelek obsiewa się mieszanką wzorcową). Podział na kwatery dokonany będzie wpoprzek linji poletek, tak że w każdej kwaterze znajdą się jednakowe odcinki wszystkich poletek. Kwater takich będzie 10 o wymiarze 25 $\times$ 200 m.

Tak znaczna ilość kwater pozwoli na dowolną gospodarkę pastwiskową, poszczególne kwatery można będzie spasać i w miarę potrzeby pozostawiać do sprzętu mechanicznego dla ilościowych obliczeń poletek.

4) Badania wstępne nad wartością opasową bydła poleskiego rozpoczną się w roku 1930 na partji wolców w wieku 2 do 3 lat pochodzących z ekstensywnej hodowli włościańskiej oraz na paru sztukach młodzieży własnego chowu.

W dziale hodowli świni poleskiej (małej ostrouchej) prowadzić się będzie pracę hodowlaną opartą na selekcji posiadanego materjału na zasadzie cech użytkowych. Hodowla ta ma na celu wytworzenie krajowej rasy świń odznaczających się wysokim przystosowaniem do warunków miejscowych i nadającej się do produkcji słoniny oraz mięsa dla trwałych wędlin. Doświadczenia z żywieniem świń mają na celu wyjaśnienie w pierwszym rzędzie następujących tematów:

a) szybkości wzrostu, wczesności dojrzewania oraz zdol-

ności do opasu mięsnego i słoninowego w zależności od wieku,

b) zdolności wykorzystan'a pasz przy opasie mięsnym i słoninowym, ze specjalnem uwzględnieniem zdolności wykorzystania pastwisk,

c) opłacalności wychowu intensywnego i ekstensywnego w kombinacji z pastwiskiem u świń przeznaczonych do produkcji słoninowej.

Dla zrealizowania tego programu w r. 1930-31 przeprowadzone będą następujące doświadczenia:

1) Zakończenie cyklu doświadczeń rozpoczętych w 1928 r. nad szybkością wzrostu i przydatnością do opasu słoninowego i wczesno mięsnego. Doświadczenia te przeprowadzane są na 34 tucznikach w 7 grupach.

2) Doświadczenie nad zdolnością do opasu słoninowego w zależności od wieku. Do doświadczenia tego użytych będzie 6 tuczników: 2 tuczniki chowu intensywnego urodzone 13-XII 28 r., 2 tuczniki chowu ekstensywnego urodzone 1-XI.27 r. i 2 tuczniki urodzone 20-V.28 r. Termin rozpoczęcia doświadczenia 1-XI.29 r. przy wadze początkowej wszystkich tuczników 100-110 kg. Tuczniki, podzielone na 3 grupy po 2 sztuki, karmione będą przez 100 dni — wszystkie grupy jednakowo. Doświadczenie będzie miało na celu: a) zbadanie przyrostu i zużycia paszy na 1 kg. przyrostu u poszczególnych sztuk różniących się wiekiem, b) określenie wagi rzeźnej oraz rezultatu uboju u poszczególnych grup, c) określenie jakości produktów rzeźnych w zależności od wieku.

3) Doświadczenie porównawcze nad wartością użytkową poszczególnych miotów (kontrola użytkowości macior. Doświadczenie to będzie miało na celu zbadanie indywidualnych różnic między poszczególnemi typami macior wyodrębnionemi z miejscowego pogłowia, co posłuży jako podstwa do selekcji w dalszej pracy hodowlanej.

Doświadczenia tego typu przeprowadzone być mają ze wszystkiemi maciorami przeznaczonemi do chowu, jak też nad ich dalszemi pokoleniami dla ustalenia prądów krwi. Ubocznie przy tych doświadczeniach przeprowadzone będą obserwacje co do dziedziczenia poszczególnych cech. Doświadczenie przeprowadzone będzie w 3-ch grupach:

gr. a—2 wieprze i 2 maciorki urodz. 1.I.29 r. od maciory Nr. 5
„ b—2 „ „ 2 „ „ 9.I.29 r. „ „ „ 4
„ c—2 „ „ 2 „ „ 19.XII 28 r. „ „ 28

Prosięta przez czas poprzedzający doświadczenie zarówno jak i w okresie doświadczenia, pod względem karmienia i wychowu traktowane są jednakowo. W dn. 10-VI podzielono je na grupy i rozpoczęto obserwacje i obrachunek zużytej paszy.

Doświadczenie zakończone zostanie około 15-II.30 r. Ubój uskuteczniony zostanie dla wszystkich grup w jednym czasie, o ile możności w rzeźni w Wołkowysku. W doświadczeniu tem wzięte będą pod uwagę: 1) przyrost wagi u poszczególnych grup i wynikające z tego zużycie paszy na 1 kg. przyrostu, 2) waga rzeźna i wydatek mięsa i tłuszczu u poszczególnych grup, 3) różnica w jakości produktów rzeźnych u poszczególnych grup.

W najbliższym czasie podlegać będą badaniom właściwości indywidualnych maciory Nr. 1 (pokolenie dalsze Nr 5, 47, 48), Nr. 2 (pokolenie dalsze 35, 58, 66), Nr. 4.

4) Doświadczenie nad reagowaniem na białko tuczników ras prymitywnych. Doświadczenie to przeprowadzone będzie w kilku serjach, przyczem dla każdej serji użyte będą tuczniki z jednego miotu. Serja I. — 2 grupy po dwa tuczniki urodzone 31-III.29 r. Do dnia 10-XII traktowane będą jednakowo. Od dnia 10-XII tuczniki z grupy I otrzymywać będą dawki pasz co do ilości jednostek, odpowiadające normom Hanssona, lecz z ilością białka zwiększoną o 20%. Grupa II otrzymywać będzie te same dawki, lecz ze zmniejszoną o 20%, w stosunku do przyjętych norm, ilością białka. Racje pokarmowe dla obu grup składać się będą z kartofli i tej samej mieszanki pasz treściwych.

Natężenie białka normować się będzie stosunkiem ilościowym mieszanki pasz treściwych do kartofli — w razie konieczności skarmiania nadmiernych ilości kartofli, zamienione one zostaną częściowo mąką kartoflaną.

Serja II. tego samego doświadczenia obejmować będzie 2 grupy prosiąt po 3 sztuki urodzone 27-VIII.29 r. od ma-

ciory Nr. 1. Okres przygotowawczy trwać będzie do 1-II poczem 5-miesięczne prosięta podzielone będą na dwie grupy traktowane pod względem żywienia analogicznie, jak przy doświadczeniu serji 1. Serja III. obejmie 2 grupy prosiąt od maciory Nr. 5 urodzone około 1-I.30 r. gdzie różnice, co do ilości białka w paszy, na poprzednio przyjętych zasadach stosowane będą od wieku 3½ miesięcy życia. We wszystkich grupach ubój nastąpi w wieku 12—14 miesięcy, przyczem do analizy rezultatów przyjętych we wszystkich poprzednich doświadczeniach dodane będą pomiary ciała świadczące o wzroście i rozwoju.

Doświadczenia powyższe mają na celu zbadanie zapotrzebowania świń krajowych pod względem białka, co w ekonomice żywienia odegrywać będzie wielką rolę.

W celu zbadania przydatności opasowej prymitywnych ras zarówno bydła rogatego jak i świń — przy wszystkich doświadczeniach z żywieniem dokonywane będą szczegółowe badania ilościowe i jakościowe produktów uboju z uwzględnieniem czynników chemicznych i histobiologicznych.

S. Mataszewski.

I-szy Ogólno-polski Zjazd Hodowców Koni.

W dniach 16, 17 i 18 listopada b.r odbył się w Warszawie I szy Ogólny Zjazd Hodowców koni w Polsce Polesie było reprezentowane na Zjeździe przez pp K. Trojanowskiego Insp. hodowli P.W.Z.K.R i K. Lewińskiego Insp. hodowli Poleskiej Rady Woj Tow Rolniczych. Podajemy w streszczeniu sprawozdanie z przebiegu Zjazdu, sądząc, że zainteresuje to hodowców konia na Polesiu i przyczyni się do ożywienia tej tak ważnej, a zaniedbanej u nas sprawy.

Zjazd zgromadził przeszło 300 osób ze wszystkich dzielnic kraju. Sfery rządowe reprezentowali pp: Minister Rolnictwa Karol Niezabytowski, II-gi vice-Minister Spraw Wojskowych Generał brygady Fabrycy, vice-Minister Rolnictwa Leśniewski, dyrektor Departamentu Chowu Koni inż. Jan Grabowski, zastępca Szefa Sztabu gen. brygady Kwaśniewski,

szef Departamentu Jazdy pułk. Brochwicz-Lewiński oraz szef Wojskowego Zakładu Remontu Koni pułk. Józef Rozwadowski. Obecni byli na Zjeździe: Prezes C.T.O. i K.R. p. Kazimierz Fudakowski i członek Prezydjum honorowego Stefan ks. Lubomirski.

Obrady Zjazdu zagaił p. Jan Krzymuski, który we wstępnem przemówieniu podziękował uczestnikom za liczne przybycie na Zjazd oraz wyjaśnił cele Zjazdu.

Po tem przemówieniu nastąpiły wybory Prezesa w osobie Stanisława hr. Czackiego i vice-prezesów Zjazdu. Na stanowiska te powołani zostali pp: Stanisław hr. Łącki, Andrzej hr. Żółtowski, Jan Krzymuski i Kazimierz hr. Rostworowski. Po wyborach zabrał głos Stanisław hr. Czacki i w przemówieniu swem podziękował zebranym za zaszczyt przewodniczenia, podkreślając sentyment polaka dla konia i nawiązując do wielkich czynów bohaterskich przodków, ściśle związanych z posiadaniem dobrego konia. W dalszym ciągu hr. Czacki podkreślił znaczenie konia w Państwie, a specjalnie w państwie rolniczem — jakiem jest Polska, i nawoływał zebranych do prowadzenia obrad pod kątem widzenia ekonomicznego hodowli. Na zakończenie hr. Czacki powitał obecnych i wezwał ich do uczczenia przez powstanie ś. p. Fryderyka Jurjewicza — człowieka wybitnych zasług na polu hodowli polskiej.

Następnie do zebranych przemówił p. Minister Rolnictwa, witając Zjazd imieniem Rządu i podkreślając znaczenie hodowli konia dla Państwa oraz nawołując zebranych, wobec trudnej konjuktury ekonomicznej, do realizmu obrad.

P. prezes Fudakowski, witając Zjazd imieniem C. T. O. i K.R. podkreślił znaczenie hodowli oraz fakt, że I-szy Zjazd Ogólny jest momentem zwrotnym w hodowli polskiej. Omawiając środki, jakiemi hodowla polska rozporządza w swej drodze do rozwoju, podkreślił specjalnie, że w pracy tej prócz wiedzy i doświadczenia ogromną rolę odgrywa talent wrodzony i zamiłowanie, i że czynnik ten stanowi potężną dźwignię rozwoju.

Pierwszy referat został wygłoszony przez p. Dyrektora Departamentu Chowu Koni inż. J. Grabowskiego na temat

stanu obecnej hodowli koni w Polsce i zamiarach na przyszłość. Referat ten odznaczał się głębokiem przemyśleniem sprawy i fachowem, z wielkim nakładem pracy, przygotowaniem. Pozatem referent w sposób wysoce wyczerpujący zobrazował hodowlę konia w Polsce i nakreślił plan działalności na przyszłość.

Następny z kolei referat wygłosił p. pułkownik Brochwicz-Lewiński, który w przemówieniu swem zobrazował dawniejszą i dzisiejszą rolę oraz znaczenie konia dla obrony kraju w różnych okresach historji. Uczestnicy Zjazdu po raz pierwszy spotkali się z jasnem sprecyzowaniem przez Szefa Departamentu Jazdy znaczenia hodowli konia dla obrony Państwa i zrozumieniem przez wojsko ważności tej dziedziny.

Następnie p. Stanisław Karłowski — prezes Rady Banku Spółek Zarobkowych i zamiłowany hodowca — w swym jędrnym referacie omawiał sprawę hodowli konia z punktu widzenia ekonomicznego. Dowiódł cyfrowo, że najtańszym motorem w rolnictwie jest siła pociągowa konia i reasumując powyższe wypowiedział się za popieraniem w pierwszym rzędzie hodowli konia, ze względu na możliwość zbytu zagranicę.

Po przerwie hr. Andrzej Żółtowski — przedwojenny organizator sportów konnych w b. Księstwie Poznańskiem, zastanawiał się nad brakiem zrozumienia w społeczeństwie i u władz dla tej tak ważnej dziedziny, jaką jest hodowla konia i krytykował pogląd, uważający hodowlę za zbytek i anachronizm. W konkluzji prelegent wyraził pogląd, iż tego rodzaju opinja musi ule. stanowczej zmianie, i że koń winien wreszcie zająć należne mu miejsce w życiu gospodarczem Państwa — a cena jego winna odpowiadać rzeczywistej jego wartości.

Referat następny został wygłoszony przez p. Antoniego Budnego — prezesa Związku Hodowców Konia szlachetnego i pół-krwi w Lublinie, najbardziej zasłużonego działacza w dziedzinie organizacji wystaw, pokazów i targów, który w referacie swym wykazał konieczność i celowość tych ważnych dla rozwoju hodowli czynników, które w krajach zachodnich postawione są już oddawna na stopie właściwej,

P. Kazimierz hr. Rostworowski — prezes Sekcji Hodowlanej Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego — w referacie swym omawiał możliwości i konjuktury eksportu konia.

Ostatnim referatem pierwszego dnia Zjazdu był referat Andrzeja hr. Żółtowskiego — z dziedziny organizacji sportów konnych. Prelegent wyszedł z założenia, iż konkursy hippiczne w pojęciu dzisiejszem nie są dość poważnym czynnikiem w wyrobieniu bojowem kawalerji. Omawiając braki i wady naszych konkursów, prelegent proponował jednocześnie stosowanie innych prób pracy dla koni pół-krwi. W dalszym ciągu prelegent podkreślił konieczność zwrócenia uwagi przez czynniki wojskowe na konia wierzchowego polowo-myśliwskiego, niezmiernie ważnego dla służby kawalerji. Koncepcja prelegenta idzie w kierunku urządzania i popierania w całym kraju prób szybkości w terenie — Cross Country. Prócz tego prelegent wysunął jako kwestję palącą sprawę własnych koni oficerskich w armji.

Dnia następnego — w niedzielę — popołudniu odbyły się posiedzenia poszczególnych Sekcyj.

W Sekcji Pełnej Krwi Angielskiej przewodniczył obradom Andrzej hr. Morstin. W Prezydjum zasiadali pp: Paweł Popiel, margrabia Aleksander Wielopolski oraz Władysław hr. Zamoyski.

P. Henryk Woźniakowski wygłosił referat na temat doprowadzania witamin do młodych organizmów źrebięcych, celem konsolidacji kości. Po referacie odbyła się dyskusja oraz debaty nad potrzebami hodowli, w rezultacie której wyłonił się szereg dezyderatów, które uchwalono przekazać Komitetowi Wykonawczemu Zjazdu.

Obradom Sekcji II-ej Arabskiej przewodniczył Aleksander hr. Dzieduszycki — prezez T-wa Hodowli Konia Arabskiego w Polsce, w asystencji pp: Władysława Jelskiego, Longina Łobosia, Witolda Koziełł-Poklewskiego i ks. Romana Sanguszki.

Referaty tej Sekcji tworzyły całokształt i wyczerpywały wszystkie aktualne zagadnienia tej hodowli.

Wstępne słowo przypadło p. Stanisławowi Wotowskiemu

wielce zasłużonemu hippologowi, który od najmłodszych lat zajmował się kwestją hodowli arabów.

„O koniach arabskich w krajach kulturalnych“ a specjalnie w Polsce wygłosił odczyt dr. Edward Skorkowski, wykazując dużą kompetencję w literaturze hodowlanej.

„O warunkach pomyślnego rozwoju eksportu koni orjentalnych z Polski“ — usłyszeliśmy cenny elaborat p. Bogdana Ziętarskiego, doświadczonego hodowcy.

„Import pustynnych arabów — kwestją przyszłości polskiej hodowli koni orjentalnych“ — opracował nadzwyczaj interesująco p. Franciszek Raciborski, właściciel stada w Małopolsce, w którem została wychowana „Sahiba“ zwyciężczyni pierwszego Derby arabskiego w Polsce.

Cenne wiadomości z ekspedycji amerykańskiej do Arabji w r. 1928 zebrał p. Stanisław Noskowski w formie bardzo udanego referatu,

Ciekawy „Wyścig dystansowy między koniem arabskim i angielskim“ — opracował p. Stanisław Wotowski.

Nakoniec wygłoszony został nadzwyczaj rzeczowo i przekonywująco ujęty referat przez p. Witolda Poklewskiego-Koziełł: „Krew arabska u konia wojskowego“ — poczem Sekcja II-ga Arabska uchwaliła jednogłośnie szereg rezolucyj wyszczególnionych poniżej.

Obradom Sekcji Pół-Krwi przewodniczył p. Antoni Budny w asystencji vice-prezesa Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Poznańskiem p. Józefa Hutten-Czapskiego, prezesa Zw. Hod. Konia Pół-Krwi na Wołyniu Aleksandra hr. Ledóchowskiego, p. Zygmunta Chłapowskiego i Witolda hr. Łosia.

Sprawę wyścigów dla koni pół-krwi referował Kazimierz hr. Rostworowski, a referat o księgach stadnych wygłosił vice-prezes Zw. Hodowców Konia Szlachetnego Pół-Krwi w Warszawie i sekretarz generalny Zjazdu p. Stanisław Kierznowski (junior).

Po parogodzinnej dyskusji uchwalono cały szereg wniosków, z których najważniejsze podajemy poniżej w streszczeniu. Na powyższem obrady Sekcji zakończono.

Sekcja Konia Pociągowego odbyła się po zebraniu Sekcji Konia półkrwi, a to dlatego, że uczestnicy tej Sekcji po większej części brali udział również w posiedzeniu Sekcji Pół-Krwi.

Referat o koniu jako czynniku gospodarczym i sile pociągowej w stosunku do motoru — wygłosił p. dr. Bogdan Ambrogowicz, poczem odbyła się dyskusja nad wnioskami i ich uchwalenie.

W Sekcji Konia Huculskiego przewodniczył p. Longin Łoboś. Rezultatem obrad było zgłoszenie i uchwalenie całego szeregu wniosków, uwzględnionych poniżej.

W poniedziałek — dnia 18 listpada, w ostatnim dniu Zjazdu, wygłoszono cały szereg referatów w porządku następującym:

P. dr. Włodzimierz Wakar w trzech kolejnych referatach o treści wybitnie fachowej omawiał sprawę taryf kolejowych, eksportu koni, sprawy podatku obrotowego w handlu końmi, tak wewnętrznym jak i zewnętrznym, oraz kwestje tranzyta w państwach ościennych.

O niepłodności klaczy i chorobie źrebiąt — informował obecnych w sposób rzeczowy lekarz weteryn. maj. Weitzkorn. — Referat był ujęty w sposób zdradzający znajomość rzeczy i dał zebranym cały szereg nowych, pożytecznych wiadomości,

Ostatni referat na Zjeździe wygłosił p. Stanisław Kierznowski (jr) o koniach wojskowych w Anglji, w którym prelegent, opierając się na danych statystycznych, wykazał niebywałe straty w materjale końskim, jakie poniosła Anglja w wojnie anglo-boerskiej, czem chciał zwrócić uwagę na niezbędny zapas koni, potrzebny w kraju na wypadek mobilizacji.

Następnie plenum Zjazdu, po wysłuchaniu sprawozdań prezesów Sekcyj—uchwaliło szereg rezolucyj, powziętych na posiedzeniach Sekcyj i przystąpiło do wyboru Komitetu Wykonawczego, któremu powierzono dalszą pracę nad wprowadzeniem w czyn rezolucyj Zjazdu.

Do Komitetu Wykonawczego weszli panowie: Czesław

Baczyński Antoni Budny, Zygmunt Chłapowski, Stanisław hr. Czacki, Józef Hutten-Czapski, Aleksander hr. Dzieduszycki, Stanisław Karłowski, Stanisław Kierznowski (jr.), Jan Krzymuski, Stanisław hr. Łącki, Longin Łoboś, Witold hr. Łoś, Kazimierz hr. Rostworowski, Władysław hr. Zamoyski i Andrzej hr. Żółtowski — Sekretarzem generalnym Komitetu Organizacyjnego i Prezydjum Zjazdu był p. Stanisław Kierznowski (junior), został nim również w Komitecie Wykonawczym.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos przewodniczący Zjazdu Stanisław hr. Czacki, którego przemówienie podajemy w całości: — „Porządek dzienny Zjazdu wyczerpany. Chcę pokrótce zastanowić się nad dwoma pytaniami, mianowicie czy Zjazd był potrzebny i czy przyniesie nam realne korzyści, bo co do tego różne były zdania. Na pierwsze pytanie odpowiedź łatwa, sami Panowie ją dali, tak licznie przybywając na Zjazd i tak czynny biorąc udział w jego pracach. Co do drugiego pytania — również niema wątpliwości. — Choć P. Fudakowski mówił o hodowcach z Bożej łaski — jednak dziś hodowla koni bez podstaw naukowych nie jest do pomyślenia, a te referaty, tak głęboko pomyślane i opracowane, w wielu rzeczach nas pouczyły i zebrane w osobnem wydawnictwie będą stanowiły ważny przyczynek w naszej, niestety, niebogatej literaturze.

Pozatem zetknięcie się hodowców, omówienie i uzgodnienie postulatów ze stanowiskiem czynników miarodajnych i decydujących — jest rzeczą doniosłego znaczenia. Podkreślam jeszcze raz nasze uzgodnienie, a co w zgodzie poczęte — tylko dobre wyniki dać może, stosownie do starej rzymskiej sentencji: „Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur".

Poza porządkiem dziennym, na zakończenie wygłosił przemówienie pożegnalne p. Jan Krzymuski — jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, dziękując wszystkim obecnym za przyczynienie się pracą i trudami do urzeczywistnienia Zjazdu i podkreślając specjalnie pomoc i poparcie obecnych na Zjeździe przedstawicieli władz wojskowych oraz dyrektora Dep. Chowu Koni inż. roln. Jana Grabowskiego.

Z całego szeregu doniosłych uchwał, które Zjazd uchwalił, podajemy najważniejsze, z krótkiem, uzasadnieniem poszczególnych z nich, dla lepszego zorjentowania się w tak obszernym materjale.

W sprawie materjału remontowego pochodzenia orjentalnego Zjazd uchwalił, by tego rodzaju materjał remontowy przy wzroście 152 cm. stojącej miary, o ile pod innemi względami odznacza się wysoką jakością, mógł uzyskiwać ceny płacone dotychczas jedynie za konie od 156 cm.

Zjazd uznaje za wysoce celowe i konieczne urządzanie corocznie pokazów i wystaw okręgowych, a co 3 lata wystaw krajowych w punktach zgóry obmyślanych z planem na lat 20. Ustalenie w najbliższej przyszłości Okręgów hodowlanych Zjazd uznał za zagadnienie pierwszorzędnej wagi.

Zjazd uznał za rzecz bardzo korzystną, w celu dodania bodźca zamiłowanym hodowcom koni szlachetnych, aby w pułkach kawalerji była prowadzona ewidencja koni wybitnie pracujących, a także odznaczających się na raidach, konkursach i t. p. i nagradzania następnie wybitnemi nagrodami hodowców takich koni — ma to na celu m. in. tak pożądaną łączność hodowców z armją.

Zjazd uchwalił zwrócić się do Ministerstwa Komunikacji w sprawie skonstruowania i zremontowania już istniejących, wygodnych specjalnych wagonów dla bezpieczniejszego transportu koni bardzo cennych.

Punktem kulminacyjnym Zjazdu było uchwalenie przez Zjazd:

1) że cena konia remontowego od początku istnienia Państwa Polskiego jest znacznie niższa od rzeczywistych kosztów wychowu.

2) że ciężki stan ekonomiczny gospodarstw rolnych zmusza do rewizji opłacalności poszczególnych gałęzi produktów rolnych.

3) że rewizja ta doprowadzić musiałaby nieuchronnie do zaniechania hodowli konia wojskowego,

4) że zaniechanie tej hodowli byłoby czynnikiem z punktu widzenia obrony Państwa nie do pomyślenia, że rzeczą

państwowej wagi jest zagwarantowanie za konie remontowe przeciętnej ceny **dwa tysiące złotych** na najbliższe trzy lata, z rozpiętością od 1,000 zł, do 3 000 zł, z tem, że Ministerstwo Spraw Wojskowych będzie nabywać do celów sportu wojskowego oraz dla wyższych dowódców tylko konie krajowej hodowli po cenach wyższych,

Zjazd uchwalił starać się o zniesienie podatku komunalnego od koni wierzchowych, jako rzeczy szkodliwej, tak dla sportu, jak i dla celów obrony państwa.

W sprawie importu ogierów szwedzkich Zjazd postanowił prowadzić go nadal, zależnie od wyników regestracji klaczy i przychówku koni pociągowych, z użyciem jednocześnie ogierów pogrubionych pół-krwi szlachetnej przeważnie małego wzrostu.

Odnośnie do koni huculskich Zjazd uznał za pożądane: 1) zakupywanie ogierów tej rasy dla stad państwowych, 2) uprzystępnienie nadal połonin dla hodowców koni tej rasy, 3) wydanie księgi rejestracyjnej koni rasy huculskiej, 4) przyznawanie rocznej subwencji Związkowi hodowców koni rasy huculskiej.

W sprawie eksportu i tranzytu — Zjazd uchwalił poczynić starania o zawarcie z Państwami europejskiemi, a w pierwszej linji ościennemi, traktatów uwzględniających eksport koni oraz tranzyt na warunkach możliwie dogodnych, a w szczególności:

1) przeprowadzenie z Francją rewizji traktatu i konwencji weterynaryjnej w celu nieutrudniania eksportu koni i wytworów,

2) uzyskanie od Niemiec zniesienia ograniczeń, co do wzrostu koni eksportowych od nas,

3) uwzględnienie w rokowaniach o traktat polsko-niemiecki wolnego tranzytu koni z Polski do krajów trzecich.

4) wpłynięcie na nasze placówki zagraniczne, aby pilnie śledziły możliwość eksportu koni, względnie przetworów z Polski do różnych krajów, popularyzowały ten eksport i systematycznie podawały do wiadomości hodowców o wszelkich w tej dziedzinie możliwościach, oraz o wymaganiach rynków zagranicznych.

W sprawie taryf kolejowych — Zjazd uchwalił dążyć:

1) do ogólnego obniżenia taryf przewozowych na konie, przetwory i pasze,

2) do rozciągnięcia na wywóz kolejowy koni tych samych zniżek, które są stosowane względem innych zwierząt domowych,

3) do objęcia przez ulgowe taryfy dla koni zarodowych również koni sportowych,

4) do rozciągnięcia na przewozy kolejowe owsa wewnątrz kraju zniżek stosowanych przy eksporcie,

5) do uzyskania zezwolenia właściwych władz, aby przy przewozach drobnicowych koni dozorca mógł jechać w tym samym wagonie towarowym za zwykłym biletem III-ej klasy,

6) do wprowadzenia przy przewozach koni do ośrodków handlowych (zbiorczych), a stamtąd na eksport, łącznego liczenia odległości przewozu.

W sprawie podatku obrotowego — Zjazd uchwalił wszcząć starania:

1) o zniesienie lub możliwe zmniejszenie podatku obrotowego od tranzakcji końmi wewnątrz kraju,

2) o bezwzględne zniesienie podatku obrotowego od tranzakcji końmi na eksport.

Sprawozdanie z Konferencji w sprawie kół kontroli obór i pokazowego żywienia.

W związku z zapoczątkowaną przez Ministerstwo Rolnictwa akcją zmierzającą do ujednostajnienia metod pracy w K. K. O, i ustalenia zasad subwencjonowania takowych (patrz Biuletyn Nr. 7—8) odbyła się w dn. 26.XI b.r. w Ministerstwie Rolnictwa w Warszawie konferencja Inspektorów hodowlanych pod przewodnictwem p. Naczelnika Wydziału Produkcji Zwierzęcej inż. Bairda, poświęcona omówieniu powyższych spraw. Konferencję powyższą poprzedziło zebranie Inspektorów w C. T. O. i K. R. odbyte w dniu 25,XI pod przewodnictwem Kierownika Wydziału Hodowlanego

C. T. O. i K. R. p Geislera, które miało na celu ustalenie w drodze dyskusji poglądów na mające się rozstrzygać w Ministerstwie sprawy.

Sprawę referował p. Szczekin-Krotow, poczem po wyczerpującej dyskusji przyjęto szereg wniosków, które podajemy poniżej:

1. Kontrola użytkowości ma na celu dać możność zorjentować się w opłacalności obory.

2. Kontrola mleczna powinna dawać corocznie wyniki w postaci rocznych wykazów wydajności poszczególnych sztuk.

3. Wyniki kontroli użytkowości są miarodajne z tych tylko obór, właściciele których są zrzeszeni w kółka kontroli obór, będące pod kierownictwem i nadzorem Centralnej Organizacji o charakterze conajmniej Wojewódzkim.

4. W myśl poprzedniego punktu przy zapisywaniu do ksiąg rodowych, premjowaniu na wystawach i pokazach nie będzie się uwzględniać wyników kontroli, prowadzonej we własnem gospodarstwie, danych K. K. O. dzikich, i wogóle nienależących do centralnych organizacyj, jakiemi są związki K. K. O., organizacje rolnicze, lub izby rolnicze.

5. Na czele organizacyj, prowadzących prace kontroli użytkowości, celem nadania tej pracy jednostajności, zestawienia wyników kontroli użytkowości z całego Państwa i podawania takowych do ogólnej wiadomości drukiem, a także przeprowadzenia opracowań naukowyah tych wyników, powinna stać Sekcja Kontroli Użytkowości przy Polskiem Towarzystwie Zootechnicznem.

6. Podstawową jednostką organizacyjną powinny być kółka kontroli obór zrzeszone w związki K. O. lub wchodzące w skład izb lub organizacji rolniczych.

7. Szemat organizacji sił fachowych przedstawia się jak następuje:

1) Kierownik przy centralnych organizacjach,
2) Inspektor wojewódzkiej organizacji,
3) Instruktor hodowlany.
4) Asystent kontroli.

8. Kółko swoją działalności obejmuje teren, który może obsłużyć jeden asystent kontroli.

9. Jako minimum krów włościańskich K. K, O, ustala się dla

województw wschodnich i Małopolski	— 100
województw centralnych	— 150
województw zachodnich	— 200

10. Ilość wymaganych rocznych zamknięć obniża się najmniej o 30%.

11. Podział na mniejszą i większą własność wprowadza się jedynie dla określenia, kto może korzystać z zasiłku — K. K. O. mogą się składać z członków obu grup, a subwencje kółko dostaje proporcjonalnie do ilości krów mniejszej własności.

12. Zasiłek na K K. O. składa się z dwóch części: stały i tymczasowy. Stały zasiłek na opłacenie asystentów kontroli w kółkach włościańskich powinien wynosić połowę pensji asystenta kontroli i nie wyżej 1200 zł. rocznie.

13. Z zasiłku mogą korzystać kółka, wchodzące w skład centralnych organizacyj K. K. O. lub rolniczych, zasiłek może być udzielany tylko w tych wypadkach, gdy jest zapewniony dozór fachowy nad pracą asystenta kontroli.

14. Zasiłek na asystenta kontroli wypłaca się w ratach miesięcznych, przyczem każdorazowo zatrzymuje się 1/5 i wypłaca się po przedstawieniu w ustalonym terminie zamknięć rocznych.

15. Oprócz zasiłków na asystentów kontroli Ministerstwo Rolnictwa udziela zasiłków na instruktorów hodowlanych w postaci gratyfikacji za roczne zamknięcia w wysokości 2 zł. od każdego rocznego zamknięcia. Poza tem Ministerstwo Rolnictwa udziela zasiłków na utrzymanie i rozjazdy personelu fachowego przy centralnych i wojewódzkich organizacjach.

16. Kółka kontroli obór powinny być organizowane na terenach przygotowanych dla tej pracy, a zatem takich, gdzie jest zapewniony zbyt na mleko, ludność jest dostatecznie uświadomiona, uspołeczniona i zainteresowana w zwiększeniu

wydajności krów, a zatem przedewszystkiem tam, gdzie są mleczarnie spółdzielcze, zlewnie mleka, lub gdzie są zorganizowane koła hodowlane.

17. Do zorganizowania K. K O. zmierza instruktor pod kierownictwam Inspektora Hodowlanego przez wygłoszenie odczytów, organizację pokazowego żywienia, zakładanie poletek pokazowych z roślinami pastewnemi. Przy dostatecznej ilości chętnych należenia do kółka kontroli zawiązuje się kółko i każdy członek podpisuje odpowiednie zobowiązanie. Asystent kontroli powinien być skierowany dopiero po zorganizowaniu kółka dla wykonania technicznej pracy.

18. Praca asystenta kontroli polega na przeprowadzeniu próbnych udoi z określeniem zawartości tłuszczu w mleku, normowaniu paszy i udzielaniu porad fachowych w zakresie hodowli bydła członkom kółka, a nie może być asystent kontroli używany do prac nie związanych z prowadzeniem kontroli mleczności.

19. Próbne udoje wraz z badaniem tłuszczu winny być przeprowadzane systematycznie conajmniej raz na 4 tygodnie.

20. Rok kontroli rozpoczyna się 16 maja, a zamyka 15 maja następnego roku.

21. Dla poszczególnych sztuk oblicza się tylko roczną wydajność mleka, roczną wydajność kilogramów tłuszczu, przeciętny procent tłuszczu i ilość dni doju i paszy. Zużycie paszy oblicza się tylko dla całej obory z przeprowadzeniem kalkulacji pieniężnej, Przeciętna roczna wydajność z obory, kółka i Związku kontroli przeprowadza się z uwzlędnieniem wszystkich krów, które były w przeciągu roku pod kontrolą.

22. Podstawowe książki i druki przy prowadzeniu użytkowości są:

1) notes oborowy,
2) rejestr próbnych udoi,
3) rachunek obory,
4) rejestr obory,
5) raport asystenta kontroli,
6) księga raportów i zawiadomienie o marszrucie,
7) zestawienie roczne z obory,
8) zestawienie roczne z kółka,

Szczegółowy regulamin K. K. O. i wzory druków zostały opracowane przez specjalną komisję.

Jednocześnie wysłuchano referatu p. Szczekina Krotowa, dotyczącego zasad organizowania pokazowego żywienia, ostateczne opracowanie których powierzono specjalnej komisji, która w dn, 10 XII wykonała tę pracę.

W najbliższej przyszłości należy oczekiwać odnośnych rozporządzeń Ministerstwa Rolnictwa, które sprawy K K. O. i pokazowego żywienią ostatecznie uregulują.

Sprawozdanie z konferencji w sprawie programu organizacji pracy nad podniesieniem hodowli trzody chlewnej.

Dnia 16 grudnia 1929 r, odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja w powyższej sprawie, która zgromadziła szereg wybitnych specjalistów w dziale hodowli trzody chlewnej z prof. Prawocheńskim na czele oraz inspektorów hodowli z całego państwa. Polesie reprezentowali pp. Insp. K. Trojanowski i K. Lewiński. Konferencji przewodniczyli p. Dyr. Departamentu Królikowski i Naczelnik Wydz. Produkcji Zwierzęcej Baird.

Referat wygłosił p. Insp. J. Ciemnołoński z Małopolskiego Tow. Rolniczego we Lwowie wysuwając szereg wniosków, które po szczegółowej dyskusji z pewnemi zmianami zostały przyjęte, jako wytyczne dla całej sekcji. Tu podajemy wnioski mające znaczenie dla naszego Województwa, mianowicie:

1. W hodowli trzody chlewnej w Polsce zaznaczają się wyraźnie 3 kierunki: a) kierunek tłusto-mięsny, (towar jatkowy i wiedeński), b) kierunek mięsny (towar szynkowy praski i bekonowy), c) kierunek słoninowy (wędliny trwałe),

2. Aczkolwiek okręgi, odpowiadające wymienionym kierunkom, terenowo nie są ścisle ograniczone, to jednak można do pewnego stopnia wydzielić ośrodki, w których poszczególne kierunki są najbardziej rozwinięte.

Odnośnie do Województwa Poleskiego kierunek produk-

cji wybitnie mięsnej obejmuje zachodnią część jego, kierunek produkcji słoninowej i trwałych wędlin wschodnie powiaty.

3. Do dalszego utrwalenia i rozwoju wyszczególnionych kierunków produkcyjnych w zaznaczających się okręgach prowadzi: a) ujednostajnienie pogłowia w okręgu przez selekcję i użycie odpowiednich ras uszlachetniających, b) odpowiednie żywienie, c) propaganda.

4, Rasami uszlachetniającemi, odpowiadającemi powołanym okręgom są dla zachodniej części Województwa duża biała angielska i krajowa uszlachetniona kłapoucha, dla wschodniej części nie jest narazie typ ras uszlachetniających ustalony, ze względu na miejscowe warunki oraz pogłowie prymitywne.

5. Organizację hodowli trzody chlewnej należy oprzeć a) na Związkach Hodowców produkujących materjał uszlachetniający, b) na kołach producentów trzody chlewnej stanowiących podstawę pracy nad hodowlą trzody chlewnej w gospodarstwach drobnych, c) na dostatecznej ilości odpowiednio wykwalifikowanego personelu fachowego.

Prace w związkach hodowców i kołach hodowlanych winne być prowadzone na jednakowych zasadach, które należy opracować w najbliższym czasie.

6. Praca organizacyjna powinna być w pierwszym rzędzie skoncentrowana w rejonach, mających wybitne znaczenie produkcji trzody chlewnej,

7. Personel fachowy kierowniczy powinny posiadać wszystkie izby rolnicze i centralne organizacje rolnicze, pracujące na terenie niemniejszym niż województwo.

W okręgach będących ośrodkami produkcji trzody chlewnej należy mieć instruktorów hodowli trzody chlewnej.

8. Personel inspektorski powinien być odpowiednio dokształcony w kraju i zagranicą przyczem powinna być uwzględniona konieczność odbycia conajmniej 6-cio miesięcznej praktyki w chlewniach krajowych, reszta zaś praktyki w związkach hodowlanych, rzeźniach, stacjach doświadczalnych i t. p. po odbytej praktyce kandydat na inspektora winien złożyć pisemne sprawozdanie z całokształtu odbytej praktyki oraz ma być poddany egzaminowi inspektorskiemu.

9. Na specjalnych kursach winni być wyszkoleni instruktorzy hodowlu trzody chlewnej,przyczem od kandydatów wymagane być winno ukończenie conajmniej niższej szkoły rolniczej. Przed kursem obowiązuje praktyka w chlewni c - najmniej trzy miesięczna.

10. Hodowla trzody chlewnej potrzebuje poparcia w formie dostępnego, nisko oprocentowanego kredytu.

Dotychczasowa forma kredytu jest niezadawalniająca i sumy na to przeznaczone w Państwowym Banku Rolnym pozostają wobec tego niewykorzystane.

Kredyt powinien być udzielany: a) na zakup materjału hodowlanego—3-letni, b) na materjał do opasu bekonowy i jatkowy — 6 cio miesięczny, słoninowy 1-noroczny, c) na karmy — 6-cio miesięczny.

11. Hodowla zarodowej trzody chlewnej rasy krajowej potrzebuje poparcia w formie zasiłków, udzielanych hodowcom, utrzymującym przynajmniej 6 macior.

12. Konieczne jest zaprowadzenia stałej kontroli użytkowości poszczególnych rodów i rodzin na specjalnej Stacji Zootechnicznej.

Polskie Towarzystwo Zootechniczne

Polskie T-wo Zootechniczne zwraca się niniejszem z uprzejmą prośbą o łaskawe wpisanie się w grono członków P. T. Z. przez wpłacenie składki rocznej dla członka zwyczajnego w wysokości zł. 12.—

Dla łaskawej wiadomości podajemy garść szczegółów informacyjnych: cele Polskiego T-wa Zootechnicznego streszczają się w dążeniu do podniesienia hodowli zwierząt domowych przez:

a) prowadzenie i wspieranie naukowych badań biologicznych w zastosowaniu do hodowli zwierząt domowych.
b) naukowe badania ras zwierząt domowych, szczególni rodzimych,

c) gromadzenie i naukowe opracowanie wyników praktyki hodowlanej.

Organami P. T. Z są „Przegląd Hodowlany" (redakcja Poznań, ulica Mickiewicza 33, prenumerata kwartalna zł. 6-), oraz „Archiwum Hydrobiologji i Rybactwa" (redakcja Stacja Hydrobiologiczna na Wigrach p. Suwałki prenumerata roczna zł. 10—).

Polskie T-wo Zootechniczne, prócz centrali warszawskiej posiada koła miejscowe we wszystkich miastach uniwersyteckich, nie wyłączając stolicy.

Biuro Sekretarjatu Generalnego P. T Z. mieści się w Warszawie, ul. Widok 3, m. 14 tel. 84—56. Godziny przyjęć 9—15, w soboty 9—13. (Konto P.K.O. 6476).

Prezesem P. T. Z. jest prof. Dr. Karol Malsburg (Dublany koło Lwowa), wice-prezesami: prof. Dr. Jan Sosnowski, (Warszawa) prof. Roman Prawocheński (Kraków) i Dr. H. Malarski (Puławy).

Dyrektor P. T. Z: Inż. Tadeusz Adam Rysiakiewicz.

P. T. Z posiada komisję do spraw zakładów doświadczalnych zwierzęcych i doświadczalnictwa masowego; przewodniczący tej komisji Dr. H. Malarski, kierownik naukowy prof. K. Różycki.

Polskie T-wo Zootechniczne kieruje pracą doświadczalną zwierzęcą w następujących objektach: 1) Zakład Zootechniczny Stary-Brześć (p. Brześć-Kujawski Woj. Warszawskie), 2) Zakład Zootechniczny Swisłocz (Woj. Białostockie), 3) Zakład Zootechniczny Sarny (Woj. Poleskie, 4) Zakład Zootechniczny Mużyłów (p. Podhajce Woj. Tarnopolskie), 5) Zakład Zootechniczny Kościelec (Woj. Łódzkie) i 6) Zakład Zootechniczny Poświętne (p. Płońsk Woj. Warszawskie).

P. T. Z. ma specjalną Sekcję rybacką (Przewodniczący) prof. Dr. Franciszek Staff (Warszawa).

W stanie organizacyjnym znajduje się sekcja hygjeny.

Przy P. T. Z. jako samodzielna instytucia, mieści się Komitet dla spraw owczarstwa, stanowiący najwyższe ciało opinjodawcze dla użytku Ministerstwa Rolnictwa i Spraw

Wojskowych w sprawach związanych z podniesieniem krajowej hodowli owiec i użytkowania produktów tej hodowli Kierownik techniczny: Inż. Bronisław Kączkowski (Kraków).

Jako autonomiczna instytucja pracuje przy P. T Z. również Komisja do badania sposobów racjonalizacji żywienia zwierząt gospodarskich i namiastek karm zwierzęcych. (Kierownik naukowy: Dr. H. Malarski).

Prosząc o poparcie siły organizacyjnej Polskiego T-wa Zootechnicznego, zwracamy się z równoczesną prośbą o abonowanie oficjalnych organów P. T. Z oraz łaskawe pozyskanie dla zrzeszenia P. T. Z. osób pracujących zawodowo na polu hodowli zwierząt domowych i jednostek, dla których przedmiot amatorskiego zainteresowania stanowią zagadnienia stosowanej wiedzy hodowlanej z zakresu rolnictwa.

Stowarzyszenia lub organizacje samorządowe mogą być członkami wspierającymi i o ile obejmują swą działalnością obszar nie większy jak powiat, opłacają roczną skłaakę w wysokości Zł 50 — lub jednorazowo Zł. 1000. , zaś ciała zbiorowe o szerszym zakresie działalności opłacają rocznie Zł 100 — lub jednorazowo Zł. 2000. —

Polskie T-wo Zootechniczne utrzymuje stałą łączność z analogicznemi zrzeszeniami zagranicznemi i najwybitniejszemi przedstawicielami teorji i praktyki hodowlanej zwierząt domowych.

Popierając Polskie T-wo Zootechniczne pracujemy równocześnie nad racjonalizacją rodzimej wytwórczości zwierzęcej

Dyrektor: —) **T. A. Rysiakiewicz**

Prezes: (—) **Prof. Dr. K. Malsburg**

Poleski Związek Hodowców Bydła Polskiego.

W okresie od 1/XI do 31/XII 29 r. wskutek prac związanych z organizacją Zjazdu Hodowlanego Inspektor nie dokonał żadnej lustracji obór natomiast zostały opracowane sprawozdania z działalności Związku za lata ubiegłe oraz sprawozdanie rachunkowe za r. 1929 dla przedłożenia na

Walnem Zebraniu, które ma się odbyć w dn. 15/I.1930 r.

W życiu Związków hodowców bydła krajowego w ubiegłym okresie zastąpił znamienny zwrot, a mianowicie w dn. 9.XI.29 r. odbył się w Warszawie Zjazd prezesów i inspektorów wszystkich istniejących w Polsce Zw. hodowców bydła czerwonego, na którym rozpatrzono szczegółowo różnice w wymaganiach licencyjnych różnych związków, zreferowane przez p. Insp. M. Malickiego oraz dyskutowano o możliwości uzgodnienia metod pracy i licencji na podobnych sobie terenach w konsekwencji czego omawiano sprawę sfuzjonowania ciał kierowniczych Związków dla utrzymania linji wytycznej w hodowli bydła czerwonego poleskiego. Sprawę powyższą omówił we wstępnem przemówieniu p. prof. Dr. J. Rostafiński reasumując dotychczasowe wysiłki zmierzające do skonsolidowania prac związków, inicjatorem czego był przedewszystkiem Warszawski Związek Hodowców Bydła Polskiego.

Zjazd stanął na stanowisku konieczności ściślejszej niż dotychczas współpracy pomiędzy Związkami, a nawet utworzenia Związku Związków. Sprawy te po rozpatrzeniu przez poszczególne związki znajdą się na porządku dziennym specjalnej Komisji mającej być zwołaną dla rozpatrzenia statutu Związku Związków i opracowania jednolitych metod licencji, a następnie na ponownym Zjeździe Prezesów i Inspektorów poprzedzającym Walny Zjazd Hodowców Bydła Polskiego z całego Kraju.

PSZCZELNICTWO

W celu przedstawienia zamierzeń Rady w dziedzinie pszczelnictwa zamieszczamy nasze postulaty przedłożone do Ministerstwa Rolnictwa.

1, Dla podjęcia walki ze zgnilcem uważamy za rzecz pierwszorzędnej wagi zniszczenie przez spalenie pustych uli po spadłych pszczołach.

Następnie należałoby dokonać w ciągu maja i czerwca przeglądu wszystkich pasiek i roje zarażone zgnilcem wyleczyć lub wytępić za odszkodowaniem, rozciągając odnośne przepisy o odszkodowania za padłe zwierzęta i na pszczoły.

2. Dla propagowania racjonalnego pszczelnictwa powinny powstać na terenie każdego powiatu, organizowane przez Sejmiki pod kierownictwem fachowego personelu organizacji rolniczych, pasieki pokazowe o 30 ulach, zaopatrzone w ul obserwacyjny oraz wszelkie przyrządy pszczelnicze.

Pasieki te byłyby źródłem zaopatrzenia szkół powszechnych w małe szkolne pasieki o 5—6 ulach służące dla pokazu i instruowania ludności dorosłej. jak i dla nauczania młodzieży.

3. W celu ułatwienia osobom prywatnym zakładanie pasiek winna być zorganizowana pomoc kredytowa.

4. Niezbędnem jest powołanie do życia organizacji zbytu produktów pszczelarskich na zasadach spółdzielczych.

5. Dla uzyskania fachowców w tej dziedzinie należałoby uwzględnić pszczelnictwo w szerokim zakresie w wyższych uczelniach rolniczych, oraz poświęcić mu należytą uwagą w szkołach rolniczych średnich i niższych w stopniu większym, niż jest to obecnie.

Również należałoby co roku organizować kursy pszczelarskie dla nauczycieli szkół powszechnych.

6. Dla umożliwienia przeprowadzenia powyższej akcji niezbędnem jest zaangażowanie przez Wojewódzką Organizację Rolniczą personelu fachowego o etacie następującym: jeden inspektor pszczelnictwa, 2-ch instruktorów stałych oraz 3-ch praktykantów, angażowanych na okres wzmożonej pracy w posiekach t. j. na pierwszą połowę lata. Przy ułożeniu powyższego etatu wzięto pod uwagę ilość posiek w Woj. Poleskim dosięgającą liczby 35-40 000 pni.

7. Wreszcie koniecznem jest propagowanie uprawy roślin miododajnych, a w szczególności zwrócenie uwagi na obsadzenie dróg odmianami drzew zapewniającemu wziątek dla pszczół.

Przysposobienie Rolnicze

Projekt prac konkursowych na rok 1 9 3 0.

Ilość uczestników konkursów i zadań zostanie w każdym powiecie w zależności od miejscowych warunków ograniczona; warunki przyjęcia — obostrzone. Będzie zwracana szczególna uwaga na przygotowanie konkursisty do jego pracy.

W dziale hodowli główny nacisk będzie kładziony na hodowlę prosiąt, a następnie kur zielononóżek. Cielęta, jako konkursy trudniejsze, będą dawane tylko tam, gdzie będzie całkowita gwarancja, że konkurs będzie dobrze prowadzony.

Z wytwórczości roślinnej będą brane do uprawy buraki pastewne, ziemniaki, kukurydza, kapusta, pomidory i ogródki kwiatowe. Oprócz tego do konkursu będzie dawany len. Konkursistom dobrze przygotowanym dodawane będą konkursy uprawy zbóż systemem Lossowa.

Według nadesłanych nam obliczeń ilościowych stanów konkursów w roku przyszłym w poszczególnych O T.O. i K.R. przedstawiałoby się następująco:

powiat Sarneński, cieląt rasy czerw. polskiej 35, prosią 80, kur zielononóżek 65, królików 30. uprawy buraków pastewnych 140, ziemniaków 50, kukurydzy 60, kapusty 120, cebuli 60, pomidorów 50, kwiatów 70, lnu 50, zbożowych, ozimin 116, jarzyn 50.

powiat Brzeski: cieląt rasy czerw. polskiej 15, prosiąt 180, kur zielononóżek 80, królików: 30. buraków 200, ziemniaków 40, kukurydzy 50, kapusty 150, cebuli 70, Pomidorów 80, ogródków kwiatowych 80, lnu 50, ozimin 66 jarzyn 50.

powiat Kobryński: prosiąt 50; kur 40, królików 20, buraków 50, ziemniaków 50, cebuli 20, kapusty 50, kukurydzy 30 pomidorów 30, lnu 30, ogródków kwiatowych 30.

powiat Piński: prosiąt 40, kur 30, buraków 50, ziemniaków 40, cebuli 20, kapusty 50, kukurydzy 30, pomidorów 30 lnu 30, ogródków kwiatowych 30.

powiat Prużański: cieląt 10, prosiąt 30, kur 30, królików

20, buraków 50, ziemniaków 50, cebuli 30, kapusty 30, kukurudzy 30, pomidotów 30, lnu 30. ogrodków kwiatowych 30.

powiat Drohiczyński: prosiąt 40. kur 50, królików 10, buraków 80, ziemniaków 50, cebuli 30, kapusty 50, kukurydzy 30, pomidorów 30, lnu 30, ogrodków kwiatowych 30.

ogółem konkursów 3667.

Unifikacja Organizacyj Rolniczych.

Dnia 16 listopada z inicjatywy Poleskicj Rady Wojewódzkiej Tow. Rolniczych zwołane zostało zebranie unifikacyjne celem dokonania ostatecznej unifikacji Wojewódzkich Władz organizacyj rolniczych. Na zebranie przybyli z ramienia Polęskiej Rady Wojew. Tow. Roln. pp. Prezes Roman Skirmuntt, Władysław Gutowski, Adam Bobiński i Jan Sienkiewicz, z ramienia Woj. Zw. Kół. Roln. i Rady Osadniczej pp. Poseł Piotr Olewiński, Tadeusz Dołęga-Kamieński, Seweryn Chrzanowski. Zebranie nie doprowadziło do żadnych konkretnych wyników.

Dnia 13 grudnia 1929 r. dokonano unifikacji organizacji rolniczych w Drohiczynie. Na prezesa O. T. O. i K. R. powołano p. Henryka. Wysłoucha, dotychczasowego Prezesa Okręgowego Tow. Rolniceego, na vice-prezesa p. Jeśmana przedstawiciela osadników. Do Zarządu weszli pp. Bogórski, Orda i Staszkiewicz.

Dnia 17 grudnia 1929 r. z inicjatywy Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Brześciu n-B. zostało zwołane zebranie przedstawicieli poszczególnych zunifikowanych organizacyj powiatowych, celem dokonania wyboru Władz Wojewódzkiej zunifikowanej organizacji. Na zebranie przybyli przedstawiciele O. T. O. i K. R. z pow. Brześć n-B, Drohiczyn, Kobryń, Prużana, Łuniniec, Sarny i Kosów. Delegaci wymienionych powiatów uzgodnili następującą listę Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Oragnizacyj i Kółek Rolniczych:

pp. Roman Skirmuntt, prezes Poleskiej Rady Wojewódz-

kiej Towarzystw Rolniczych, Aleksander Zalewski — Prezes O. T. O. i K. R. w Brześciu n-B., Henryk Trębicki—vice prezes O. T. O. i K. R. w Brześciu n-B., Adolf Bohusz Szyszko — prezes O. T. O. i K. R. w Sarnach, Krzysztof Szczytt Niemirowicz — Prezes O. T. O. i K. R. w Łunińcu, Władysław Gutowski — Prezes Poleskiej Rady Wojewódzkiej Związku Ziemian, Seweryn Chrzanowski — członek Prezydjum O. T. O. i K. R. w Pińsku, Władysław Jankiewicz — Członek O. T. O. i K. R. w Kobryniu.

Wydawnictwa Ministerstwa Reform Rolnych.

Nakładem Ministerstwa Reform Rolnych ukazały się następujące wydawnictwa:

1) Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1929 r. wraz z dodatkami (4), zawierającemi rozporządzenia wykonawcze (cena zł. 4.70)

2) zniesienie służebności:

a) przepisy o zniesieniu służebności, obowiązujące na ziemiach b. Królestwa Kongresowego (cena zł. 2.50);

b) przepisy o zniesieniu służebności na ziemiach wschodnich (cena zł. 2.50).

3) Scalenie gruntów. Ustawa o scaleniu gruntów z dn. 31 lipca 1923 r. wraz z rozporządzeniami uzupełniającemi i wykonawczemi (zł. 1.15).

4) Meljoracje rolne: Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 marca 1928 r. wraz z przepisami uzupełniającemi i wykonawczemi (gr. 75).

5) Zniesienie wieczystych czynszów i drobnych dzierżaw rolnych. Ustawa o uwłaszczeniu w województwach wschodnich z dn. 20 czerwca 1924 r. z przepisami wykonawczemi poprzedzona uwagami o uwłaszczeniu K. Smoleńskiego (cena 75 gr.)

Skład główny wydawnictw powyższych znajduje się w Ministerstwie Reform Rolnych w Warszawie, pl. Dąbrowskiego 5.

Zakończenie kursu w Szkole Rolniczej w Duboi.

W niedzielę dnia 15 grudnia 1929 r. odbyło się uroczyste zakończenie czwartego z kolei kursu w Szkole Rolniczej w Duboi w powiecie Pińskim.

Po Mszy Św. odprawionej w starej kaplicy szkolnej w obecności przedstawicieli województwa, starostwa, sejmiku, nauczycielstwa szkół powszechnych, delegacji ze szkoły rolniczej żeńskiej w Plancie oraz gości z okolicy rozpoczął się akt wręczenia świadectw. Po licznych przemówieniach, dyrektor St. Łukaszewicz wręczył świadectwa 28 kończącym uczni m,— przyczem odznaczający się najlepszemi postępami otrzymali nagrody w postaci 4-ch cennych książek, a wszystkim przypięte zostały znaczki pamiątkowe. Potem uczniowie w prostych słowach wyrazili swą wdzięczność fundatorce szkoły p. Marji Wydżdżynie oraz swym profesorom i wychowawcom, przyrzekając umiejętności i wiedzę zdobyte w szkole zastosować na zagonach ojczystej ziemi oraz szerzyć ją dalej wśród swych współbraci rolników.

Podczas obiadu przy stołach ustawionych w podkowę, podniosły nastrój uroczystości zamienił się w młodzieńczą wesołość i ożywione rozmowy, przerywane toastami i chóralnym śpiewem. Wieczorem młodzież wraz z delegatkami żeńskiej szkoły z rolniczej w Plancie zebrała się ostatni raz do klasy na koleżeńskie zebranie, na którem postanowiła utrzymywać jaknajściślejszy kontakt ze swą szkołą, nadsyłać artykuły do pisemka i przyjeżdżać na zjazdy.

Następnego dnia młodzież ze łzami w oczach żegnała szkolne mury i swych wychowawców, ustępując miejsca nowej gromadzie, która się zjedzie do szkoły w dniu 16-tym stycznia 1930 roku.

Druk. B. Ginzburga Brześć n-B., Dąbrowskiego 48